№ 196 — Rocznik X. Czwartek, 27 sierpnia 1868.

Redaktor odpowiedzialny:
Teodor Żychliński w Poznaniu.

ministracya i eksped.: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Lipowa ul. No. 1.

Dziennik Poznański
ychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
zemplarze pojedyńcze sprzedają się w ekspedycyi po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów:)
wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłóm.)

Listy
redakcyi, administracyi i ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii 1 f. szt. w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr., w Włoszech 28 fr.: w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 8 dol.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze ajentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesłać ogłoszenia do eksp. Dzień. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AJENCYE DZIENNIKA POZNANSKIEGO:
Wrocławiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim: — W Paryżu (przyjmują przedpłatę) Librairie du Luxembourg ue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Ajencye do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu pp. avas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurcie n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60, A. Retemeyer. H. Albrecht aubenstrasse 34, — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wrocławiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajoński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki; Chełmnie: Józef Chociszewski; w Czempinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki, w Gołańczy: H. Stan; w Grodzisku: Merdas & Knoll; w Inowrocławiu: A. Kryszewski; w Jaraczewie: Stefański; w Kcyni; Ignacy Wendziński; w Kostrzynie: woboda; w Krobi: Jakób Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemierski; w Książu: J. Nieradziński; w Łabiszynie M. Kaliski; w Miłosławiu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński: w Obornikach: F. W. Rakowski; Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Rogoźnie: Zieliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrówcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winżewski, B. Nowakowski.

POZNAŃ, 26 sierpnia.

O ile nagłe a bardzo stanowcze wystąpienie pana Smolki w ejmie lwowskim przykre wywarło wrażenie w Krakowie, jak tém świadczy korespondencya nasza ztamtąd, o tyle, jak ię zdaje, znalazł prezes Towarzystwa Demokratycznego ielkie uznanie członków tegoż towarzystwa i pospólstwa owskiego, które w liczbie około tysiąca uczciło wniokodawcę owacyą uliczną z pochodniami, dając mu tém saném votum zaufania i zadowolnienia. Do czegoż przecie mierza wniosek pana Smolki w razie przyjęcia? Posłuhajmy w téj mierze głosu **Gazety Narodowéj**, którą rzecież nikt zapewne o zbytnie umiarkowanie nie posądzi: Gdyby sejm — powiada wspomniony organ — uchwalił niosek dr. Smolki, byłby **natychmiast rozwiązany** rozpisanoby albo nowe wybory do sejmu, albo bezpośrenie wybory do Rady państwa. Więc walka między miniterstwem a sejmem przeniosłaby się w całą ludność, ruch wyborczy. W obec zupełnego bowiem nieuznania rzez sejm wszystkich przez Radę państwa uchwalonych przez koronę sankcyonowanych ustaw, ministerstwo becne łatwo od korony rozwiązanie sejmu wyjednać może, oczém do zaciętéj z nami walki wystąpi. Czyli stósownem st, od razu tak kwestyą postawić? rozbierano wczoraj pozawczoraj w kołach poselskich. I przeważyło zdanie, y nie posuwać się tak daleko od razu, ale możność taego posunięcia się w danych okolicznościach zachować. niosek dr. Zyblikiewicza podpisali wszyscy znakomitsi osłowie polscy. Dzisiaj będzie ten wniosek postawiony sejmie i poparty przez większość.

„Wniosek dra Smolki przesądza z góry o konstytucyi rudniowéj i ustawach zasadnic ych, i takowe jako nieodowiednie uznając, żąda zanegowania ich dalszéj prawomoności cofnięciem uchwały z dnia 2 marca. Wniosek dra yblikiewicza stawia rzecz w formie łagodniejszéj, bo nie rzesądzającéj nic z góry, lecz polecającéj komisyi rozbiór szystkich w radzie państwa uchwalonych ustaw, i na podtawie tego rozbioru poczynienie wniosków sejmowi, co mu czynić należy. Komisya dopiero ma zaproponować, jakie ostanowienie sejm powziąć ma: czy grawamina swe przedtawić w adresie do tronu, więc przedewszystkiém dążyć o obalenia obecnego ministerstwa, do powołania przez oronę nowego, któreby z sejmem traktować mogło; czyli eż przyjąć wniosek dra Smolki i cofnąć uchwałę z dnia 2 marca, postanawiającą obesłanie rady państwa.“ — Tyle sejmie galicyjskim, którego groźna postawa, zaraz na stępie naprzeciw rządu przybrana, niemałą wywołała ensacyą w Wiedniu, jak nam donosi korespondent nasz amtejszy. — O przebiegu obrad w innych sejmach krain rzedlitawskich zbywa nam dzisiaj na wiadomościach, naomiast znajdzie czytelnik w referacie pod rubryką „**Austryi**“ bliższe szczegóły o memoryale złożonym przez osłów czeskich u laski marszałkowskiéj.

Z polityki międzynarodowéj zasługują na zaznaczenie asamprzód pogłoska, jakoby gabinet florencki stanowczo ażądać zamierzał od Francyi wycofania załogi z Rzymu; owtóre uporczywość, z jaką dotąd korespondencye wieeńskie, uchodzące za inspirowane, utrzymują, iż pomiędzy rancyą, Hollandyą i Belgią, mimo wszelkich urzędowych aprzeczeń, toczą się poufne układy w sprawie związku andlowo-militarnego. Mianowanie pana Laguerronière, anego przeciwnika Prus, posłem w Brukseli nadaje powyższym wieściom nieco prawdopodobieństwa, co widocznie ząd pruski niepokoi. To téż z różnych stron donoszą, że abinet berliński wszelkich dokłada usiłowań, by odosobnić Francyą i wciągnąć Austryą do przymierza przeciw temu mocarstwu. Jak przed rokiem z powodu kwestyi luksemburgskiéj, tak i teraz bawarscy mężowie stanu mają być ośrednikami, a mianowicie książę Hohenlohe podjąć się miał tego zadania i w przejeździe cesarza Franciszka Józefa przez Monachium, przedstawić mu formalne propozycye przymierza. Z drugiéj atoli strony krążą znowu pogłoski o przymierzu francusko-włosko-austryackiém, wszystkie one naturalnie wpływają na niepokojenie umysłów; to téż piszą z Wiednia, że papiery wciąż tam spadają, waluta wzrasta.

W Hiszpanii nastąpiła zmiana gabinetu. W miejsce pana Gonzalez Bravo objął prezesostwo jenerał Concha, który powołał do ministerstwa panów Alonzo Martinez Bahamonde, skłaniających się do stronnictwa umiarkowanego liberalnéj unii.

Prasa niemiecka i usiłowania rusyfikacyjne.

Przed kilku zaledwie dniami mieliśmy sposobność zwrócić uwagę naszych czytelników na usposobienie, z jakiém ogromna większość prasy peryodycznéj niemieckiéj spogląda na ogłoszony przez Potapowa zakaz używania języka polskiego na ulicach Wilna. Usposobienie to, obce jedynie ministeryalnéj **Norddeutsche Allgemeine Zeitung**, jest tak dalece zgodném i jednolitém, że w jednym ze swych ostatnich numerów pyta nawet **Kreuz Zeitung** z zakłopotaniem matki, która niegodziwéj psoty rozpieszczonego jedynaka dłużéj ukryć nie jest w stanie, czy téż to tylko rzeczywiście prawda, że reprezentant cara Aleksandra na Litwie podobny zakaz mógł wydać? Za nie mniéj charakterystyczny i znaczący uważamy artykuł w tymże samym przedmiocie tutejszéj **Posener Ztg**, która, jak wiadomo, kiedyś w zupełnie odmiennym duchu pisała, a które teraz zbyt dotykalna rzeczywistość zaczyna coraz bardziéj otwierać oczy. Artykuł ten **Posener Ztg** podajemy w ważniejszych ustępach w dosłownym przekładzie, ponieważ streszcza bardzo dobrze i zrozumiale wszystko to, co i inne dzienniki niemieckie w przedmiocie usiłowań rusyfikacyjnych na Litwie i w prowincyach nadbałtyckich powiedziały. Stanowisko to, — wyraźnie się tu zastrzegamy, — nie jest zupełnie naszém. Mimo wszystkiego złego, co nam Moskale wyrządzili i jeszcze wyrządzić mogą, nie jesteśmy przekonania, aby jedyne pierwiastki oświaty, jakie Moskwa posiada, zawdzięczały swój byt tak wyłącznie przewadze żywiołu niemieckiego i aby po usunieniu téj przewagi na dnie duszy społeczeństwa moskiewskiego miały przemieszkiwać ciągle i na całą jego i na przyszłość, same tylko barbarzyńskie, turańsko-fińskie instynkta. Dzisiaj **jest** tak jednakże na nieszczęście a artykuł **Posener Ztg**, będący, jak raz jeszcze powtarzamy, streszczeniem głosu większości gazet niemieckich, brzmi w swych głównych ustępach, jak nastepuje:

„**Wściekłość rusyfikacyjna** staromoskiewskiéj (lepiéj powiedziawszy **nowo-moskiewskiéj**. Przyp. Red. Dz.) partyi, zwraca się od dość dawnego czasu nie mniéj przeciw Niemcom w Rosyi, jak przeciw Polakom. Jak żywiołu polskiego nienawidzi, tak niemieckiego się boi, jedno i drugie dla tego tylko, że ograniczony fanatyzm ma zupełnie przewrotne wyobrażenie o istocie narodowości, która w jego oczach tylko jako pierwotna kreacya ma wartość a winna być ustrzeżoną od duchowego zetknięcia się z jakimbądź narodem sąsiednim. Na to jednakże już zapóźno w Rosyi. Rosya jest tak już przesiąkła niemieckim duchem, że nawet gdyby się udało język niemiecki zupełnie wypędzić, moskiewski duch zamięszania (der moskowitische Fuselgeist) nie zgasi już iskry, którą niemieccy koloniści w kraju przed dwoma wiekami rzucili.

Dotychczas był Rosyanin we wszystkiém, co się nazywa postępem, porządkiem, rozsądnym obyczajem, **tylko niewolnikiem Niemca**. Skoro się tego pozbędzie, natenczas mają ci słuszność, którzy liczą naród rosyjski do hord azyatyckich, nie mających prawa do głosu w sprawach europejskich. Fanatycy narodowości nie znają historyi własnego kraju i źródeł, z których narodowi rosyjskiemu w jego lasach i błotach pierwsze światło spłynęło; odpychają tradycyą, która się od Piotra W. utworzyła, aby Rosyą przy ręku Niemiec wprowadzić w koło rodziny państw europejskich. **Bez Niemiec nie byłaby ta Rosya wcale równouprawnioną.** Tak nazwany testament Piotra W. przepisywał, aby dynastyą mięszać z krwią niemiecką i zawiązać, o ile możności, z wszystkiemi panującemi rodami w Niemczech, stósunki familijne. Naturalnie nie na to, aby Niemcy absorbować, lecz aby moskiewską pustynią ducha temi związkami użyźnić. Tę zaś polityczną skazówkę uważali jego następcy na tronie za prawo…

Czyż żywioł rosyjski, czyż może słowiański język kościelny jest zdolnym, aby doprowadzić do skutku taki proces wyrównania? Gdyby nawet takie wyrównanie było kiedykolwiek fizycznie wykonalném, mogłoby nastąpić przecież tylko bardzo wolno, nie na nagłéj drodze moskiewskich podbojów i za pomocą żywiołu wyższego oświatą, a nie za pomocą tak ograniczonych sił duchowych, jak są te, któremi rozporządza Moskwa. Nigdy jeszcze żywioł duchowo niższy nie zdławił trwale wyższego, jego praca jest nadaremną a wiedzie tylko do osłabienia własnego.

Jeżeli moskwicyzm chce się gwałtem oczyścić z wszystkiego, co nabył od niemieckości lub od cywilizacyi zachodniéj, natenczas stanie się **wielkiém zerem**, które może rywalizować z Mongolią i Bucharyą. Przekonanie, że kościół lub coby znaczyło to samo, religijny fanatyzm wziąść można w usługi narodowości i za pomocą jego zbudować jednolitość, jest wielką niedorzecznością. Takich cudów kościół już dzisiaj nie tworzy, a czasy Mahometa minęły już nawet i dla Azyi.“

Tak daleko nasze wyjątki z **Posener Ztg**, któréj wystąpienie jest nam jednym z najcharakterystyczniejszych symptomów zmiany frontu, jaka się w prasie i w opinii publicznéj niemieckiéj względem Moskwy odbywa.

Wiadomości urzędowe.

NPan raczył dyrektorowi straży ogniowéj Schlichting w Królewcu nadać order orła czerwonego czwartéj klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Kraków, 23 sierpnia.

(?) Wczorajsze otwarcie kadencyi sejmu lwowskiego nastąpiło, jak to przewidzieć było można, pod niepomyślną wróżbą. Wniosek posła Smolki, prezesa świeżo powstałego towarzystwa demokratycznego we Lwowie, żądający aby sejm odwołał uchwałę z 2 marca i zmusił wybraną przez siebie delegacyą do rady państwa do złożenia mandatów, paraliżuje na samym wstępie żywot krajowego areopagu i przerzuca go na pole problematu pod względem dalszego istnienia. Wnioskodawca przyznając równie w chwili postawienia wniosku, jak poprzednio, gdy argumentem tym powstrzymał w celu powzięcia téj saméj rezolucyi zebrać się mający meeting ludowy, że delegacya uczyniła w radzie państwa wszystko, co mogła była uczynić, staje poniekąd wnioskiem swym w sprzeczności z samym sobą. Jeżeli bowiem delegacya uczyniła wszystko, co było w danych warunkach możebném, nie zasługuje więc na wotum nagany, a takiém wotum byłoby niezawodnie zmuszenie jéj do złożenia mandatów. Delegacya z mocy ustawy nie odbiera instrukcyi ani od sejmu, ani od wyborców, publiczne przeto przyznanie, że uczyniła co było możebném, jest uznaniem, że działała w dobréj wierze, a w razie takim zasługiwać przecież nie może na naganę. Lecz któż tu winien, bo wina jednak istnieć musi, kiedy ją opinia publiczna tak zapalczywie karci. Winien jedynie sejm, winna właśnie jego mniejszość, która przeciw uchwale z 2 marca nie założyła protestacyi i tém pozbawiła się prawa protestowania dzisiaj, winien każdy członek izby tak z większości jak z mniejszości. P. Smolka żąda zatém, aby sejm, odwołując uchwałę i zmuszając delegacyą do złożenia mandatów, sam sobie dał wotum nieufności, co przecież niesłychaną jest rzeczą w rocznikach parlamentarnych. Wniosek p. Smolki postawił sejm, zdaniem mojém, w arcytrudném położeniu, gdyż albo sejm uczyni czego wniosek żąda a tém samém uzna swój błąd i wyda sobie wotum nagany, albo wniosek odrzuci i tracąc przez to resztę popularności w rozgorączkowanéj opinii, pozbawi się swobody skutecznego działania, któreby pozyskać mogło uznanie kraju. I w pierwszym i w drugim wypadku byłoby ostatecznym rezultatem owego dylematu rozwiązanie się sejmu z własnéj inicyatywy. Czyż takie następstwo wniosku p. Smolki byłoby zbawienném dla kraju?

Przypuśćmy, że sejm na rzecz tę inaczéj zapatrywać się będzie, i że nie odnosząc źródła złego do siebie, poświęci delegacyą, zrzekłszy się z nią solidarności. Czyż ryczałtowe złożenie mandatów, przez tylu najinteligentniejszych z łona sejmu mężów, którzy stanowili delegacyą, nie pozbawi sejmu możności dalszego obradowania, lub nie narazi go na złowrogą opozycyą innego żywiołu, który, korzystając z chwili, przeprowadzać zechce swoje nienawistne dla nas plany.

W każdym razie postawienie owego wniosku przez p. Smolkę, jeżeli nie było niepotrzebném, to zaprzeczyć trudno, że jest zawczesném. Wpływ wniosku, gdyby nawet sejm wytrwał pod tym ciosem, krępująco działać będzie na jego czynności, i w chwili, kiedy potrzeba najtrzeźwiejszéj myśli dla zaradzenia tylu wymaganiom kraju, odbierze mu swobodę i zaufanie w siebie, będące głównym warunkiem powodzenia w każdém przedsięwzięciu.

Być może, że zanim list ten będzie wydrukowanym, zdrowy rozsądek naszych reprezentantów w sejmie przemoże i nadać zdoła całéj téj drażliwéj sprawie obrót jak najmniéj kompromitujący powagę naszéj izby, lecz dotąd objawia się w umysłach wszystkich, pragnących dobra publicznego, tęskne oczekiwanie i obawa, aby fatalny ów krok sejmu, którym ściągnął na siebie taką burzę opinii, nie sprowadził fatalniejszych jeszcze następstw.

W takich chwilach jak dzisiejsza skoncentrowana jest uwaga w jeden punkt, którym jest dziś dla nas pod tak wątpliwą wróżbą rozpoczęty sejm lwowski; wszystko więc, co po za nim, traci wagę. Niedziw przeto, że obecnie przedmiotem rozmów i uwag jest parlamentarna katastrofa, któréj rozwoju oczekują wszyscy z natężoną ciekawością i niepokojem. Są błędy równie w życiu prywatném jak politycznem, których naprawić nie można, a chęć naprawienia ich popycha często w większy jeszcze labirynt błędów; do rzędu takich błędów policzyć można uchwałę z 2 marca.

W zeszły poniedziałek obchodzono zwykłym sposobem urodziny cesarskie. Salwy na zamku z rana, msza polowa wśród odgłosu dział na błoniach, w któréj brała udział tutejsza załoga i solenne nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny stanowiły program uroczystości. Kościół nie był zbyt pełny, gdyż wyludnione miasto, do tego jeszcze dzień powszedni, nie wiele mogło dostarczyć uczestników uroczystości. Spostrzegać się dał nawet brak urzędników, których część wydaliła się na ferye latowe. Ruch, który dziś stanowią jedynie przejezdni, wkrótce się zwiększy przybyciem uczniów gimnazyalnych, których kurs zaczyna się dnia 1 września.

Przed paru dniami o mało niepadł ofiarą wymierzonego przeciw sobie zamachu ksiądz Kooperator w przyległéj miastu wsi Zielonkach. Wyszedłszy wśród skwarnego wieczora na przechadzkę, w chwili, kiedy zatopiony w pobożne medytacye odmawiał pacierze, napadnięty został przez krewnego miejscowego wójta gminy, który doń wycelował strzelbę, chcąc dokonać zemsty z niewiadomego powodu. Przerażony napadem kapłan, instynktownie uderzył laską w lufę strzelby, którą napastnik zadał mu cios w głowę, powalił o ziemię i w wściekłości kolbą chciał go dobić. Na krzyk księdza o ratunek, wybiegła młoda panienka z dworku, w którym przemieszkuje przez lato rodzina obywatela tutejszego i zawoławszy na zbrodniarza z przerażeniem, położyła kres morderczéj scenie, któréj z daleka przypatrywali się włościanie, nie chcąc się mięszać w sprawę, któréj aktorem był krewny wójta gminy, a ofiarą miejscowy kapłan. Sprawca tego napadu dziś przywieziony został do sądu; ksiądz niebezpiecznie jest chory.

Od kilku dni ciężką złożony jest chorobą ksiądz biskup Łętowski, którego sekundycye w 50 letnią rocznicę wstąpienia jego do stanu duchownego obchodzone były przed paru miesiącami. Czcigodny ten prałat, który szlachetnością charakteru i chojną dla ubóstwa litością zjednał sobie powszechną miłość, jest przedmiotem żalu wszystkich, równie tych, co go znali i doświadczali gościnności w uprzejmym jego domu, jak tych, których obsypywał dobrodziejstwami.

W ubogiém dziś w rozrywki mieście każda drobnostka ściąga publiczność, która, prócz w będącym tu jeszcze teatrze p. Bergheera, gromadzi się w ogrodzie tenczyńskim dla widzenia atlety, wyzywającego do zapasów, lub w ogrodzie strzeleckim na sztuki kuglarskie.

Radzca dworu pan Possinger wrócił w tych dniach z kąpiel.

Literatura polska.

Z roku 1867 Rachunki, przez B. Bolesławitę. — Rok drugi. — Dwa tomy. — Poznań, nakładem księgarni J. K. Żupańskiego. — 1868.

(Ciąg dalszy. Zob. No. 195.)

Z kolei rzeczy następuje rozdział **nas** właśnie w szczególności najbliżéj obchodzący, poświęcony sprawom W. Ks. **Poznańskiego**. — Jak wiadomo, a czego pierwszy rok **Rachunków** w przekonywającym pozostanie dowodem, cieszyło się nasze Poznańskie szczególnemi względami Bolesławity. Przyznawał mu pierwsze poniekąd miejsce pomiędzy wszystkiemi ziemiami dawnéj Polski a jakkolwiek przypisywał mu w dalszym ciągu swego wywodu skromną i prozaiczną rolę Marty w trudach i pracach różnych części Polski, to przecież definicya ta stanowiska Poznańskiego nie miała ubliżać w niczém jego chwale. W obecnym roczniku **Rachunków** nie cofa wprawdzie autor swego zaszczytnego uznania Poznańskiemu, ale zapatruje się na nie z trochę innego stanowiska. Sąd swój w pierwszym roczniku oparł szanowny autor na **wrażeniach** i dał obraz może trochę zbyt pochlebny dla nas, ale przecież przybliżony do prawdy. Sąd swój w obecnym roczniku **Rachunków** opiera autor na datach statystycznych i faktach, a daje, powiedzmy z góry, obraz niewyczerpujący i niezupełny. Jak na rezultat ogólnych **wrażeń**, jest rzecz autora o Poznańskiém w obecnym roczniku za sucha i tonąca w szczegółach; jak na rezultat badań historyczno-statystycznych, o wiele niedokładna. Również nie zgodzilibyśmy się na różne zapatrywania i na niektóre sądy autora, o czém jeszcze pozwolimy sobie szerzéj pomówić niżéj. Stósunki nasze tutejsze przedstawiają dla poważniejszego badacza wdzięczne pole poszukiwań i zastanowień pod **dwojakim** względem; **raz** ze stanowiska usiłowań, które zmierzają do przemiany i przeinaczenia pierwotnego charakteru naszego kraju i narodu, **daléj** ze stanowiska równoległych usiłowań **obronnych**, jakie się ze strony kraju naszego i społeczności objawiają. Ocenienie dwóch tych przeciwnych sobie prądów dałoby dopiero dokładny i wyczerpujący obraz naszych stósunków, a każdy rok naszego żywota dorzuca do tych monotonnych nibyto a przecież tak ciekawych i dramatycznych dziejów nowego i zasługującego na poznanie materyału. Co do nas, zastanawiając się nad dziejami ubiegłego roku, zauważylibyśmy, iż, jeżeli prąd **pierwszy**, iż jeżeli kierunek **przeinaczający** nie stracił nic ze swéj systematyczności i jeżeli przeciwnie objawił podwojoną działalność w dziedzinie wychowania publicznego, lub na polu kościelném, to z drugiéj strony kierunek **obronny** nie mógł się poszczycić czynnością, energią i świadomością celów, jaką się odznaczał dawniéj, kiedy mu mniejsze zagrażały niebezpieczeństwa. Pewne wachanie się i opuszczenie rąk, pewne chwianie się w pojęciach i tradycyach, które uchodziły dotychczas za sztandar gromadzący około siebie ludzi i usiłowania; luźność w obozie starszych, najdoskonalsza obojętność w obozie młodszych, — otóż charakterystyczne znamiona, któreby nam niekoniecznie ku czci i chwale naszego gniazda w dziejach r. 1867 zapisać przyszło. — Bolesławita bierze się w **Rachunkach** nieco inaczéj do dzieła. Rozpocząwszy rzecz od wzmianki, iż dzisiejsze W. Ks. Poznańskie utworzyło się z tych a owych skrawków dawnéj Rzeczypospolitéj; zapisawszy następnie, iż Poznańskie począwszy od r. 1848 uroniło tyle a tyle morgów ziemi z rąk polskich, pochwala jego stan materyalny i intelektualny, będący według niego rezultatem instytucyi naukowych pruskich a liberalnego i liberalnie praktykowanego prawodawstwa, poczém przystępuje do skreślenia różnych szczegółów z życia naszego publicznego. Trzykrotne wybory, odbyte w ciągu ubiegłego roku, dwa razy do parlamentu północno-niemieckiéj Rzeszy, raz do sejmu pruskiego; okólniki wydawane z tego powodu do duchowieństwa obu naszych archidyecezyi przez ks. arcybiskupa Ledóchowskiego; protesty naszéj deputacyi przeciw wcieleniu Poznańskiego i Prus Zachodnich do Rzeszy północno-niemieckiéj i pamiętna odpowiedź hr. Bismarcka na dniu 18 marca 1867; interpelacya deputowanego Waligórskiego z powodu stósunków pogranicznych; odezwanie się deputowanego Kantaka w sprawie założenia nowego gimnazyum katolickiego w W. Ks. Poznańskiém; znane wystąpienie deputacyi naszéj w sprawie przysięgi Duńczyków z Północnego Szlezwigu; wreszcie wzmianka o polemice **Dziennika Poznańskiego z Gazetą Toruńską** z powodu okólników arcybiskupich, — otóż cały prawie obszar przedmiotów, na które Bolesławita swą uwagę w kronice wypadków poznańskich z r. 1867 ogranicza. — Znaczna część ustępu o Poznańskiém poświęcona polemice z **Dziennikiem**, dla czego téż, choćby z obowiązku własnéj obrony, przedmiot ten kilku słowy z naszéj strony objaśnić wypada. — Autor byłby wolał, gdyby pismo nasze było się wstrzymało od wszelkich uwag nad wiadomemi okólnikami arcybiskupa z powodu wyborów; byłby wolał daléj również, by było pominęło milczeniem fakt zachowania się deputacyi naszéj w sprawie Duńczyków z Północnego Szlezwigu. — Poruszenie pierwszéj sprawy wywołało, według niego, antagonizm między naszą społecznością a jedyną władzą moralną, jaka jéj pozostała, władzą kościelną; poruszenie drugiéj zaś sprawy groziło według autora zachwianiem uznanych i uszanowanych ogólnie powag, co się w naszém położeniu nigdy bez szkody obejść nie może. — Jakkolwiek dla obrony stanowiska, obranego przez nas w obu tych sprawach, wystarcza najzupełniéj proste powołanie się na to, cośmy już w téj mierze powiedzieli, to przecież dla odparcia zarzutu, z tak poważnego wychodzącego źródła, pozwolimy sobie niniejszém kilka następnych słów zapisać. — Co się tyczy sprawy **pierwszéj**, sprawy okólników arcybiskupich, nie **my** zaiste stworzyliśmy antagonizm (jeżeli w ogóle istnieje) między naszą społecznością a władzą kościelną. Antagonizm ten znalazł się sam przez się, odkąd naprzeciw dążeniom zachowawczym i obronnym tutejszéj ludności objawiła się działalność, odbierająca jéj pomoc duchowieństwa. Obowiązek publicystyczny zabraniał nam w tym względzie milczeć, jak zabraniał nam nie mniéj stawać może po stronie, któréj rzecznikami się czynić, przekonanie nasze nam nie dozwalało. Zresztą (powołujemy

Wiedeń, 24 sierpnia.

Ψ Sejmy krajowe na różnych punktach Przedlitawii zostały otwarte. W krajach mniejszych czysto niemieckich panuje zadowolnienie a przynajmniéj porządek, legalnym zwany. W krajach większych, w których żywioł niemiecki jest w mniejszości, albo go wcale nie ma, jak w Galicyi, rozdrażnienie umysłowe i niezadowolnienie z przeprowadzonéj organizacyi państwa występują na wierzch. Dodać należy, że kraj sławiony przez swoich i obcych w prozie i w wierszach za wzór dynastycznéj wierności, Tyrol, należy do kategoryi malkontentów.

W r. 1865 stósunek był odwrotny. Niemieckie kraiki należały do „fronderów“, a większe kraje pocieszały się nadzieją, że prawa i właściwości ich będą poszanowane w przyszłości; należały więc wtedy do lojalnie spokojnych i na wpół zadowolnionych. Tempora mutantur... Dla lepszego zoryentowania się powtarzać wypadnie nie raz przy podobnéj okazyi, że mniejszość niemiecka o tyle dziś jest silniejszą w Austryi w obec ludów nie niemieckich, że Węgrzy obecnie stoją na stronie i że ich konflikty krajów niewęgierskich nie obchodzą bezpośrednio, jak to było przed dwoma laty.

W Pradze sytuacya w teoryi o tyle się wyjaśniła, że Czesi nie wezmą udziału w obradach sejmowych. Deklaracya zredagowana, jak twierdzą, prócz dra Riegera, została złożona na stół izby, w któréj posłowie czescy (81 podpisów) wyłuszczają powody swéj abstynencyi. Zajmują po prostu stanowisko historyczne, jakie się mieszkańcom i krajom w skład korony czeskiéj wchodzącym należy i żądają otworzenia drogi do nowéj pertraktacyi króla z narodem. Sejm czeski składa się z 241 członków; do prawomocności uchwał potrzeba 121. Zdawało się, że się nie znajdzie przy otwarciu tylu Niemców; tymczasem było pierwszego dnia 122. Później zapewnie zbierze się ich więcéj. Kilku ministrów wchodzi w skład reprezentacyi Czech jak Herbst, Plener, Hasner i Beust.

W galicyjskim sejmie rozpoczęto także od protestów przeciw organizacyi nowéj, która potrzebom kraju nie odpowiada. Szczegóły dokładne przyniosą wam korespondencye lwowskie; tu tylko wspomnę, że w kołach rządowych nie małe wrażenie zrobiła wiadomość, iż między posłami, którzy poparli wniosek dra Smolki, znajduje się nazwisko wicemarszałka reichsratu dra Ziemiałkowskiego. Prasa niemiecka popycha ministeryum swoje do gwałtownych środków. Neue fr. Presse już dziś powiada, że w obec takich manifestacyi mowy nie ma o pojednaniu i o porozumieniu się. W sferach rządowych utrzymują, że ministeryum postanowiło czekać jak się rzeczy poczną rozwijać daléj, i że wtedy dopiero po konferencyi ministeryalnéj in pleno, złożą raport cesarzowi i udecydują, jakie kroki przedsięwziąść wypadnie ku salwowaniu konstytucyi przedlitawskiéj.

Drezno, 23 sierpnia.

(*D*) Pomimo nieznośnego upału, Drezdeńczycy nie przestają oddawać się zwyczajnym swym i ulubionym rozrywkom. Nie chybiła więc ich doroczna uroczystość strzelecka na Vogelwiese; uciecha niesłychana dla ludu i dzieci. Stanęły tam rozmaitego rodzaju budy i namioty, a w nich karusele, koleje żelazne, pajace i konie, automaty, olbrzymy damy, pomiędzy którémi wyróżniała się swym potwornym rozrostem, „Fräulein Rosa,“ Bawarka, za dwa silbery okazywana. Szynków, bawarni, restauracyi, jako dodatków do zupełnéj przyjemności, stanęło aż kilkadziesiąt, a wszystkie, począwszy od godziny drugiéj po południu, jak najszczelniéj były zatłoczone. Było kilka i ball-salonów, był i Gewerbe Halle, w któréj złożone rozmaite artykuły przemysłu i rzemiosła rozgrywały się przez loteryą. Jak zwyczajnie szczęśliwy mógł piękną i kosztowną rzecz wygrać za parę groszy. Król i w tym roku zwiedzał to pole popisu strzelców łukowych, a nawet sam raczył strzelać. Przyjmowano go z uszanowaniem, ale bez uniesienia. Podniesione „hoch“ przebrzmiało, jak brzęczenie pszczół. W ogóle Sasi mało mają ognia, natura ich flegmatyczna; miłość i nienawiść objawiają bardzo przyzwoicie. Uroczystość ta zakończyła się świetnym fajerwerkiem i tak świetnym, że na około mnie szumiały słowa: „reizend prachtvoll,“ a nawet zachwycony nasz jakiś mały rodak, nie mógł się powstrzymać, by nie wrzeszczeć: „Matko Boska!“

Za uroczystością tą, w zeszłą sobotę w Gross-Gartenie, odbyła się zabawa na cel dobroczynny. Składała się ona z kilku równoczesnych koncertów, iluminacyi i fejerwerków. Przywodziła jéj księżna Karolowa, następczyni tronu. I tu również przyjmowano króla bardzo umiarkowanemi okrzykami; słysząc je, zdawałoby się, jakby okrzykujący bali się, by ich kto nie podsłuchał. A jednakże nie można powiedzieć, by król tutejszy nie był kochany; owszém wszyscy Sasi z wielkim szacunkiém i z wielką miłością o nim się wyrażają — ale taka już ich natura!

Tegoż samego dnia w kościele katolickim było nabożeństwo galowe na cześć Napoleońskiego święta. Na nabożeństwie tém byli prawie wszyscy nasi rodacy, jacy tu są obecni — a także i Szwajcarzy licznie mu asystowali. Dzienniki tutejsze, donosząc o tém, nie mogą zrozumieć powodu, dla jakiego Szwajcarzy byli obecni na tém nabożeństwie, bo że Polacy byli, nic dziwnego, zawsze oni wyznawali i wyznają żywą sympatyą dla Francyi. Nieobecnego posła, barona Fort-Rouen, zastępował sekretarz legacyi, baron D'Ideville.

W tych rozrywkach, jakich obecnie dostarcza Drezno, nie podobna pominąć i téj, jaką dostarcza Renz z swym cyrkiem. Zjechał on tu siódmego sierpnia i natychmiast rozpoczął szereg przedstawień. Szczególniéj wielkie furore wywołuje Miss Sara, murzynka, amazonka, która z takim ogniem, gracyą i dzielnością ujeżdża konie, jak dotąd nigdy nie widziano. Dziwne w swém życiu miała przechodzić koleje. Zrodzona z królewskiéj jakiéjś rodziny, o mało zjedzoną nie została w państwie Dahomej; daléj o mało zakatowaną nie została na plantacyach Jeffersona Davis, któremu sprzedaną była; następnie o mało zabitą nie została w wojnie amerykańskiéj, do jakiéj zaciągnęła się, zbiegłszy z plantacyi Davisa; — aż wreszcie wystąpiła w cyrku, gdzie niesłychane zjednała sobie powodzenie. W chwili jednak wyludnienia się Drezna z cudzoziemców, cyrk Renza, pomimo iż pod każdym względem jest znakomitym, nie robi tu świetnych interesów. Drezdeńczycy, korzystając z pogody, bez względu na upały, wolą raczéj robić wycieczki w rozmaite strony; są one tańsze; naturalnie Szwajcarya Saska najwięcéj ich wabi do siebie. Szczególniéj w niedzielę całe prawie Drezno uchodzi za rogatki i po wszystkich stronach rozsypuje się jak mrowie.

Ale pamiętając tak o nadobném, nie zapominają przecież i o pożyteczném. Zawiązują coraz nowe towarzystwa, bo przekonani, „że hromada wełyki czełowiek.“ Pomiędzy innemi zawiązują obecnie Towarzystwo, mające na celu szerzenie pojęć prawnych pomiędzy ludnością, aby ją pod tym względem wykształciwszy, dojść do reformy prawa i sądów tutejszych; konieczność czego dotkliwie czuć się daje. Pierwsze zebranie tego Towarzystwa odbędzie się w dniu 22 bm. pod prezydencyą dra prawa Ottona Walstera. W przyszłym zaś miesiącu spodziewanym jest tu zjazd naturalistów wszelkich narodowości. Spodziewają się co najmniéj kilkuset osób. Doktor Carus, stojący na czele komitetu urządzającego ten zjazd, odwołuje się do gościnności Drezdeńczyków i wzywa ich o ofiarowanie mieszkań dla przybyć mających naturalistów. W tych dnia przybyli tu jenerałowie pruscy Podbielski i Fransecki na przegląd wojska saskiego, jest to rzecz, o któréj Sasi bardzo nie chętnie mówią. Ma być przedewszystkiém przegląd artyleryi na model pruski przeorganizowanéj, ale organizacya ta Sasom do gustu nie przypada. Mówią tu powszechnie, że wszystkie te przeróbki na szkodę dla nich wypadają. I tak, skutkiem wprowadzenia kodeksu wojennego pruskiego, powiększyła się liczba przestępców wojennych. Na dowód stawiają cyfry. Dawniéj w kompanii karnéj było najwyżéj od 40 do 50 żołnierzy, dziś z zaprowadzeniem powyższego kodeksu, liczba ta doszła do 300. Również samobójstwa pomiędzy żołnierzami są częstsze, jak przedtém.

Szkoły już w tym tygodniu zaczęły się; na każdym niemal kroku Sasi dowodzą, że prawo pisali dla siebie samych, i że ono, pomimo, iż cudzoziemcy porówno z nimi płacą podatek dochodowy, wcale tym ostatnim nie przysługuje. Dzieci Sasów, chodzący do tutejszych szkół elementarnych rządowych płacą miesięcznie 10 groszy; cudzoziemskie płacić muszą za toż samo w dwójnasób tyle. Dla czego? Czy lepiéj lub gorliwiéj je uczą? Gdzie tam, dla tego tylko, że są cudzoziemcami, a może i dla tego, że zwyczajnie cudzoziemcy wymawiają sobie, by dzieci ich po twarzy nie bito; czego uczony stan tutejszy, by to mogło być niewłaściwém, zrozumieć nie może i na proszących dziwnemi zawsze oczyma patrzy.

Od rzeczy czysto miejscowych, przechodzę do świata naszego, maluczki on teraz, a trudno go nawet rozpoznać, bo po większéj części nie słyszymy słowa polskiego; zwyczajnie język francuzki posługuje za środek porozumiewania się ze swoimi. Do tego już nawet doszło, że zaproszenia na gody w tym języku się stylizują; zaproszenia notabene do rodaków adresowane. Pokazuje się, że jenerał Potapow miałby tu łatwiejszą sprawę, jak na Litwie... bez żadnego nacisku i kontrybucyi nie używamy języka naszego! Myśląc o tém i żal nam serdeczny i wstyd wielki. Jak wiecie, habilitacya na hrabiów i baronów za granicą szybko się odbywa. Taka téż ilość wielka w ogóle jest hrabiów i baronów polskich za granicą, że co krok o nich się potknąć można. Zwyczajnie habilitacyi téj dopełniają kelnerzy hotelowi, krawcy, szewcy itd. Utytułowany w godność swą wierzy, jak Turek w alkoran, i nieszczęśliwą koronę czy tam pałki nad herbem swym zawiesza. Przytaczam wam autentyczny fakt, jaki niedawno ze względu tych habilitacyi miał miejsce: W pewném miejscu zetknęło się dwóch hrabiów, jeden, jak to mówią, staréj daty, prawdziwy; drugi, świeżo do godności téj za granicą podniesiony. W rozmowie, stary hrabia tytułował świeżego zawsze hrabią; drugi zaledwie panem pierwszego uraczał. Zdziwiony stary hrabia takiém lekceważeniem, zapytał wręcz swego współbiesiadnika, dla czego odmawia mu tytułu przyznanego wówczas, kiedy on nie wchodząc w naturę jego hrabiostwa, przyznaje mu takowe? Mój panie, odpowiedział zagadnięty, wiesz, że teraz postęp wszystko znaczy. Pan jesteś hrabią z nadania króla czy cesarza; tytuły takie nie uznają się; mnie nadał hrabiostwo lud, reprezentowany przez kelnerów, krawców, hotelistów itd.; jestem więc hrabią voce populi; a teraz pojmujesz, łaskawy panie, dla czego tytuł mój ma większą wartość od twego? Zupełnie zgadzamy się z tymi młodziutkimi hrabiami i wołamy: Niech żyją hrabiowie z głosowania ludowego wychodzący!

Na zakończenie, muszę choć w krótkości zawiadomić was o wystawie obrazów na terasie Brühlowskiéj. Na wystawie téj znajduje się kilka obrazów naszych rodaków, a z pociechą serdeczną dodajemy, iż zwracają one na siebie powszechną uwagę; nawet w dziennikarstwie tutejszém, jak wiadomo, bardzo zawistném dla wszystkiego, co obce, wywołują one pochlebne uwagi. Wystawili tu swe obrazy następujący nasi rodacy: Matejko, Sędziwoja okazującego złoto Zygmuntowi III i jego dworowi; Kossak, dwie akwarelle; Gryglewski, wnętrze katedry krakowskiéj; Piotrowski, profesor z Królewca, chwilę, w któréj wysłańcy konwencyi zabierają Maryi Antoninie z więzienia Temple jéj syna. Jest jeszcze obraz Makowskiego, przedstawiający widok zimowy, na tle którego widzimy dwoje pacholąt Rusinów, siedzących pod drzewem, a skostniałych od zimna; że jednak na obrazie tym Makowski podpisał się po moskiewsku, zatém pomimo jego nazwiska polskiego nie jesteśmy pewni, czy możemy zaliczyć go do rodaków. O obrazach tych mówić jeszcze będziemy przyszłym razem, teraz nie chcąc rozciągać korespondencyi, na tém poprzestajemy.

PRUSY.

* **Berlin**, 25 sierpnia. JKWysokość książę następca tronu zaprosił w niedzielę na obiad do Poczdamu bawiących tu obecnie, z powodu wkrótce nastąpić mających ćwiczeń jazdy gwardyi, oficerów angielskich, tudzież attachés ambasady angielskiéj. Onegdaj wieczorem wyjechał książę w towarzystwie szefa sztabu jeneralnego 2 korpusu Wichmanna i adjutanta rotmistrza barona Seher-Thoss celem odbycia przeglądu nad oddziałami wojsk drugiego korpusu nasamprzód do Piły, powróci jednakże już w czwartek do Berlina, aby być obecnym przybyciu Najjaśniejszego Pana.

O zastąpieniu jenerała Vogel-Falckensteina przez jenerała Manteuffla zamieszcza Rheinischer Courrier następujący artykuł, który być mieni „trzeźwém przedstawieniem prawdziwego stanu rzeczy.“ „Manteuffel odgrywa nie tylko wojskową, ale nadto polityczną rolę w państwie, był bowiem często używany do dyplomatycznych missyi. Należy on do najskrajniejszego stronnictwa konserwatywnego, które nie bardzo sprzyja hrabiemu Bismarckowi. W armii jeszcze dla tego specyalnie nie jest lubionym, że dawniéj jako szef tajnego gabinetu wojskowego zajmował był bardzo wpływowe stanowisko. Przesadzoném jest jednakże, jeżeli kto twierdzi, że armia odmawia mu talentu wojskowego; do podobnego mniemania nie dało téż najmniejszego powodu prowadzenie przez niego armii nadmeńskiéj. Natomiast od kampanii nad Menem datuje się naprężony jego stósunek do jenerała Vogel-Falckensteina, który bądź co bądź najpopularniejszym jest z dowódzców. Manteuffel dowodził, jak wiadomo, jedną dywizyą armii nadmeńskiéj pod naczelném dowództwem Falckensteina. Czystym jest wymysłem, jeżeli kto utrzymuje, że sposób prowadzenia wojny przez Falckensteina nie podobał się na wyższém miejscu, a całkiém śmieszném jest, jeżeli mówią nawet o sądach wojennych, które miały o nim wyrokować. Falckenstein stósował się zawsze do wskazówek, jakie mu szef sztabu jeneralnego udzielał. I tak naprzykład jest nieprawdą, że jemu zarzucają potyczkę pod Langensalza. Falckenstein rozkazał wyraźnie jenerałowi Fliess, „„nieprzyjaciela nie zaczepiać, lecz następować mu na pięty.““ Jeżeli pomimo to jenerał Fliess z małą swą awangardą zaczepił trzy razy silniejszych Hanowerczyków, nie jest to winą Falckensteina, a zresztą zaczepki téj w ogóle nie ganiono, ponieważ ona osiągnęła jednakowoż zamierzony cel, wstrzymanie Hanowerczyków na jeden dzień, aż do nadejścia głównego oddziału armii pruskiéj. Że późniéj Falckenstein odwołanym został z dowództwa armii nadmeńskiej, bynajmniéj nie pochodziło ztąd, żeby postępowanie jego było obudziło niezadowolnienie. Lecz król, który osobiście Manteuffla bardzo wysoko ceni, chciał mu nastręczyć sposobność, któréj dotąd nie miał, ażeby sobie także zasłużył na nieco sławy w wojnie, która się kończyła. Falckenstein mógł się czuć pokrzywdzonym i ztąd powstało niejakie rozdrażnienie, które z drugiéj strony jeszcze przez to podsycane było, że jenerał Falckenstein nie wacha się nigdy wypowiedzieć otwarcie swego zdania. I tak wypowiedział, kiedy otrzymał dowództwo nad pierwszym korpusem armii, w Monasterze wielkie swe niezadowolnienie, że go ztamtąd odwołują. Niechętnie szedł do Królewca. Manteuffel otrzymał dowództwo nad dziewiątym korpusem w Szlezwigu. Odwołanie go z téj posady nie nastąpiło w skutek niełaski, lecz z powodu małego starcia z polityką Bismarcka. Prusy zobowiązały się w pokoju pragskim do rokowań z Danią o odstąpienie jéj Północnego Szlezwigu. Bardzo na seryo odstąpienia tego zapewne hrabia Bismarck nigdy nie brał, lecz rokowania musiały jednakże być prowadzone. Nie można było w żaden sposób podczas rokowań tych pozostawić w Szlezwigu jenerała, który o odstąpieniu nic nie chciał wiedzieć i przy każdéj sposobności głośno oświadczał, że on każde „„7 stóp ziemi““ ciałem swém pokryje. Odwołano Manteuffla z względów dyplomatycznych, jednakże nie w niełasce i z zastrzeżeniem użycia go gdzieindziéj, skoro się sposobność nadarzy. Przypadek zrządził, że pierwsza ta sposobność zrobiła go znowu następcą Falckensteina. Odwołanie ostatniego przedstawiono zupełnie niewinnie, że „żona jego nie może znieść klimatu w Królewcu.“ Twierdzenie to jest samo w sobie prawdziwe, i czytelnicy przypomną sobie, że pani jenerałowa właśnie dla tego kilka miesięcy w Wiesbadenie mieszkała, aż się nie przesiedliła do dóbr świeżo nabytych Dolzig. Lecz na życzenie Falckensteina, ażeby go z Królewca przesadzono, zgodzono się tylko dla tego, ponieważ jest zamiarem połączyć po dwa korpusy armii w oddziały armii pod dowództwem księcia następcy tronu, księcia Fryderyka Karola, jenerałów Steinmetza i Herwarth-Bittenfelda, wielkiego księcia meklemburgskiego i księcia następcy tronu saskiego, tak że Falckenstein, który już samodzielnie osobną armią w polu dowodził, przez oddanie go pod rozkazy księcia następcy tronu w porównaniu z Steinmetzem i Herwarthem niejakoby był pokrzywdzonym. Przesadzono go więc do „„oficerów armii““ i starać go się zapewne będą pocieszać jeszcze innemi odznaczeniami. Manteuffla tém chętniéj posłano d Królewca, ponieważ on jest u dworu rosyjskiego persona gr tissima i ponieważ go chcą mieć pod ręką na pewne ewe tualności.“

O stanie zdrowia hrabiego Goltza, ambasadora pr skiego przy dworze tuileryjskim, piszą do wiedeński Presse: Jak wiadomo, zamieszkuje pruski ambasad jeden z pawilonów zamku w Fontainebleau, czyli racz starożytną wieżę, stojącą w ogrodzie osobno, którą m dwór francuzki do dyspozycyi oddał i wewnątrz z wszelki komfortem tegoczesnym urządzić kazał. Cierpienie hr biego przybrało charakter nie zmieniający się a nadziej jakie przywięzywano do kuracyi holenderskiego dokto natury, nadzwyczaj zmalały. Cierpienie językowe w ost tnich czasach nie zrobiło dalszych postępów, lecz także n chciało ustąpić dekoktom pana van Smitta. Bóle s zmniejszyły, lecz wydzielania materyi trwają wciąż, cho nie wiele może pożywać pokarmu i nie może bez natęże mówić. Nie masz prawie dnia, w którymby hrabiego G tza nie odwiedził cesarz lub cesarzowa, wyświadczając m jak największe grzeczności. Hrabia sam rzadko opuszc pawilon Sully i nigdy nie pokazuje się w cesarskim zamk Polityką mało się co trudni; również lekarze odradzają m czytywać gazety, czém się hrabia dawniéj z taką gorliwośc zajmował.

Spadnięcie z konia hrabiego Bismarcka nie będ miało, jak zapewniają wszystkie telegramy, żadnych zły następstw. O samym wypadku nieszczęśliwym tak dono Ostsee Ztg: „Hrabia Bismarck spadł z konia na prz chadzce, na któréj mu towarzyszyli poseł Blanckenbu i rzeczywisty tajny radzca legacyjny Keudell. Hrabia Bi marck tak nieszczęśliwie spadł, że koń go przycisn w skutek czego na chwilę stracił mowę. Przywołany n tychmiast lekarz oświadczył jednakże po starannem zrew dowaniu, że ani wewnętrznego ani zewnętrznego uszkodz nia nie masz. Przez spadnięcie odezwały się silne boleś we wszystkich muszkułach ciała.“

AUSTRYA.

* **Wiedeń**, 23 sierpnia. Dnia wczorajszego zagajon tedy zostały sejmy wszystkich krajów cislitawskich. O i dotąd sięgają wiadomości, zebrały się wszystkie w kompl cie do stanowienia uchwał potrzebnym, z wyjątkiem sejm morawskiego, zebranego w Bernie, którego pierwsze posi dzenie z powodu niestawienia się stronnictwa narodoweg odroczoném być musiało. W sejmie czeskim, w Prad obradującym, doliczył się wprawdzie marszałek 122 posłó tj, tylu, ilu potrzeba do stanowienia uchwał, referent j dnakże pragskiéj Correspondenz twierdzi, że po pon wném, z trybuny dziennikarskiéj uskutecznioném oblicz niu naliczono ich tylko 118 i że przeto, ponieważ 121 p słów potrzeba, aby posiedzenie było kompletne, wczorajs było nieważne. We wszystkich sejmach złożyli komisar u laski marszałkowskiéj projekta rządowe, w jednym mni w drugim więcéj, które mają być przedmiotem obrad se mowych.

Wczoraj téż usuniętą została nareszcie niepewność, jak dotąd istniała we względzie zachowania się posłów czeskic należących do stronnictwa narodowego: żaden z nich nie st wił się na to pierwsze posiedzenie a i w następnych nie b dzie brał udziału. Dla umotywowania zaś tego krok ułożyli ciż posłowie w liczbie 81 deklaracyą, którą pp. d Palacky, Franciszek Pstrosz i Kratochwill złożyli w kanc laryi prezydyalnéj. Deklaracya ta z dnia 22 mb., któ Correspondenz na czele niedzielnego swego nume zamieszcza, zaczyna się jak następuje: „Wysokie prez dyum sejmowe! My podpisani posłowie zaproszeni zosta śmy na sejm, powołany na dzień 22 sierpnia 1868 r. d Pragi; ponieważ jednak nie czujemy się w sumieniu nasz ani obowiązani ani upoważnieni do brania udziału w se mie z takiemi prawami i zasadami, jaki teraz ma się zebra przeto uważamy za rzecz stósowną objawić wysokiem prezydyum, dla czego do niego wstąpić nie możemy. Ja reprezentanci wszystkich obwodów narodowości czeski w naszym kraju i to obwodów miejskich i wiejskich, a pr to jako reprezentanci prawie dwóch trzecich całéj ludnoś królestwa czeskiego, wszyscy zaś prawie jednogłośnie w brani, tuszymy sobie, że według zasad reprezentacyjny słusznie zabrać możemy głos w imieniu narodu czeskieg Powołując się następnie na przedłożony dnia 13 kwietn 1867 protest, w którym uzasadniali zapatrywanie swoje, w dług którego sejm obecny uważają za „fałszywą i niepr wną reprezentacyą kraju swego,“ daléj wykładali pra nieprzedawnione korony ś. Wacława a zastrzegali się pr ciw wszystkiemu, coby rada państwa, nieobesłana pr nich, wbrew prawom tym uchwalić mogła, podnoszą mimo tego protestu mniejszość reprezentujących kraj p słów przedsięwzięła wtedy wybory do téj rady państw „jaka dotąd nie istniała, ani na mocy konstytucyi, ani f ktycznie, ani w takim składzie, ani z taką kompetency z takiém zadaniem.“ Kiedy zaś zachcianki absolutne i p zorno konstytucyjne ministrów austryackich, dążących p pozorem, „iż cywilizacyą na Wschód przenoszą,“ do sce tralizowania wszystkich ludów, w skład monarchii austry ckié, wchodzących, pod hegemonią niemiecką rozbiły s o ich opór a mianowicie o opór narodu węgierskiego, wte czas znaleźli się niemieccy politycy, którzy przynajmni nad resztą krajów słowiańsko-niemieckich utrzymać chci przewagę żywiołu niemieckiego. Następnie przecho deklaracya czynności rady państwa i jéj uchwały i wylic prawa, jakie przez nie naród czeski utracił, jakie z dawi dawna posiadał, a jakie mu nadane zostały patentem z 20 września 1865 r. a w końcu wypowiada „w obec naro i prawnego monarchy otwarcie swe zapatrywania w nast pujących zasadach i oświadczeniach,“ według których is

---

się zaś w tym względzie ku poparciu naszego twierdzenia z wszelką śmiałością na rocznik pisma naszego), uszanowaliśmy przez cały ciąg naszych w tym względzie wystąpień prawo władzy duchownéj w wydawaniu podobnych rozporządzeń, jakkolwiek treść ich nie była nam pożądaną, a całe staranie nasze zwracało się jedynie tylko na wydobycie z treści dosłownego brzmienia owych okólników tego, na czém właśnie Bolesławicie w jego Rachunkach zależy, na wydobycie materyału, dającego duchowieństwu naszemu prawo i możność brania udziału w życiu publiczném, choćby tylko w charakterze prywatnym.

Jest to zresztą przedmiot, w który nam głębiéj i szerzéj wchodzić niewolno, a o którym całéj naszéj prawdy wypowiedzieć nie możemy. Natomiast mamy przekonanie, że gdyby człowiek z sercem i charakterem Bolesławity znalazł się wśród naszych stósunków, z pewnościąby w sprawie téj po stronie naszéj stanął a nie wydał tak apodyktycznie wyroku, iż należało przedmiot ten pokryć hermetyczném milczeniem. Podobnie ma się rzecz z zapatrywaniem pisma naszego na stanowisko deputacyi naszéj w sprawie Duńczyków. Jeżli prawda, co sam autor powiada, iż dziennikarstwo stanowi cząstkę rządów krajowych, natenczas byłoby doprawdy abdykacyą bez potrzeby i przed czasem, byłoby niedopisaniem wyraźnemu obowiązkowi publicystycznemu, zejść z drogi przedmiotowi zasadniczo tyle ważnemu, jakim była owa sprawa. Nie chodziło tu bynajmniéj, jak powiada autor, o prosty objaw sympatyi dla téj lub owéj narodowości, lecz o zasadę szanowania wiary traktatów z jednéj, o dogmat szanowania praw narodowości z drugiéj strony. Uszanowanie powag, święta zgoda z całym światem, są bezwątpienia bardzo dobremi a pożądanemi i dla nas rzeczami, ale wyżéj od nich kładziemy dopełnienie obowiązku publicystycznego, który zabrania milczeć, gdy mówić prawda i sumienie nakazują... Prócz tego daje autor w ustępie o Poznańskiém społeczności polskiéj rady czy skazówki, którychby z pewnością bardzo chętnie posłuchała, gdyby ich posłuchać mogła, a którychby zacny Bolesławita jako niewykonalnych nie dawał może, gdyby znał bliżéj i lepiéj stósunki nasze miejscowe. Jest to zresztą również przedmiot, o którym się obszerniéj i dokładniéj rozpisywać nie możemy.... Nadto zapisuje autor o Poznaniu i Poznańskiém kilka charakterystycznych spostrzeżeń, których dosłowne powtórzenie nie będzie może bez pewnego interesu dla publiczności naszéj. Powtarzamy je tutaj dosłownie: „Życia stolicy Poznańskiego nie umiemy sobie dosyć dobrze wytłómaczyć; dla czego miasto nie dosyć się rozwija i nie spaja z krajem tak ściśle i widocznie, jakby pragnąć należało. Są chwile w roku, w których się Poznań ożywia, kipi, rusza, błyszczy, a potém na znaczniejszą część lata zamiera. Zamożniejsze domy, któreby życie narodowe w stolicy podtrzymywać mogły, starym obyczajem wolą uciekać za granicę a nawet karnawałować w Dreznie, niż u siebie.... Mało rodzin stale tu zamieszkuje, ztąd przewaga żywiołu niemieckiego, a objawy życia gorączkowe, balowe, obiadowe, przemijające, nie wywierają wpływu żadnego. Życie umysłowe skupia się całe w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, walczącém, jakeśmy mówili, z obojętnością ogólną, w redakcyi jednego Dziennika, około dwóch czynniejszych wydawców; artystyczne jest żadne.... Od ustania czasopismów, wydawanych przez A. Poplińskiego, Łukaszewicza, Wojkowskiego, dr. Libelta, nie mogło dotąd powstać żadne literackie pismo, żaden poważniejszy zbiorowy organ, na którym Księstwu zbywa dotkliwie. Jest to równie smutnym objawem, jak zobojętnienie dla sztuki, która nie stała się ani potrzebą życia, ani jego warunkiem. Żaden artysta utrzymać się tu nie może a nikt dotąd nie pomyślał o stowarzyszeniu przyjaciół sztuki i zachęty do jéj uprawiania. Jest to symptom, znaczący brak rozwinięcia w społeczności zmysłu artystycznego, bez którego żaden cywilizowany naród do pełni sił dojść nie może.“ W inném miejscu i pod rubryką innéj materyi, mówi autor o owéj nieudolności Poznania i Poznańskiego w rozwinięciu życia artystycznego, jak następuje: „Nie będziemy wnikać w przyczyny tak smutnego fenomenu obojętności; zapisujemy go w kronice. Dziwną jest rzeczą, by kraj tak wykształcony, tak stósunkowo zamożny, nie czuł dusznéj potrzeby sztuki i wcale jéj wspierać nie chciał. Wystawa nie obudzała zbytniego zajęcia, przychodzono na nią, aby dać jałmużnę. Maleszewski, utalentowany artysta, siedząc tu przez czas jakiś, próżno się starał rozbudzić miłość sztuki; pisał, miewał odczyty, nic nie pomogło; musiał w końcu Poznań opuścić, chociaż w nim był samiuteńki jeden. Nie wiemy, czy lepiéj powiedzie się Hrucikowi, Arendt umarł w ostateczym niedostatku, Łukomski w szpitalu. Jest w tém kalectwie całéj prowincyi już w chroniczne przechodzącém, a tak wybitném, coś nader smutnego; jakby pięknemu, młodemu, zdrowemu mężczyznie brakło słuchu albo wzroku. Gdyby Poznań miał ch połowę tyle wystaw i magazynów sztuki, ile ma handl win i delikatesów! Gdyby piątą część tego wydawał obrazy, co na kufle wina i zamorskie przysmaki, jakżeż wiele mógł uczynić dobrego sobie samemu! Nie brakn do tego nic, tylko żywéj inicyatywy, przodownictwa, cz wieka energicznego, któryby myśl tę ujął i przeprowad się starał. Wszystkie znaczniejsze miasta w Niemcze mają Kunstvereiny i doroczne wystawy, czemuż o nie Poznań się starać nie mógł? Potrzeba odwagi Żupańskiego, żeby wśród téj prowincyi właśnie najkosz wniejsze podejmować dzieł illustrowanych wydania.“ N stępny rozdział, traktujący o Prusach Zachodnich, j pod pewnym względem dopełnieniem poprzedzające Autor oddaje na samym wstępie zasłużoną cześć o ziemi, która, dzięki szczupłemu, ale zabiegłemu i sk tnemu około sprawy publicznéj zastępowi ludzi, wydob coraz bardziéj na wierzch swój charakter polski a wz drogą prac organicznych i stowarzyszeń coraz trwalsze p waliny istnienia i przyszłości żywiołu polskiego. Po kr kiém porównaniu Prus Zachodnich z Poznańskiém, skre autor szczegółowo, — z widocznem a zasłużonem zami waniem wszelkie objawy życia polskiego w Prusach, jak z łożenie towarzystw rólniczych, utworzenie banku Toru skiego, powstanie Gazety Toruńskiéj, wpływ wresz na tamtejszą społeczność towarzystw pożyczkowych i z komitego pisma, jak Przyjaciela Ludu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nieje najpierw pomiędzy cesarzem austryackim jako dziedzicznym królem czeskim a narodem czeskim obie strony zarówno obowiązujący stósunek prawny, oparty na ugodzie narodu z cesarzem Ferdynandem I, który dotąd niczém zniesiony nie został; nie tworzyły powtóre kraje domu austryackiego aż do r. 1848 państwa jednolitego, lecz państwa osobne, które na mocy sankcyi pragmatycznéj tylko przez wspólną wszystkim dynastyą w jednę połączone były monarchią; Czechy mianowicie wraz z należącemi do korony czeskiéj krajami nie stały nigdy w żadnéj z jakimkolwiekbądź krajem austryackim unii realnéj, a tém mniéj z Cislitawią. Zmiany po trzecie jakiekolwiek w dotychczasowym stósunku prawnym nie mogą inaczéj być przeprowadzone, jak na mocy nowego układu pomiędzy królem czeskim a prawnie reprezentowanym politycznym narodem czeskim. Żadne téż po czwarte ciało reprezentacyjne lub administracyjne nieczeskie i żadna delegacya z jedynym wyjątkiem niezależnéj delegacyi krajów korony czeskiéj nie może na królestwo to zwalać części długu całéj monarchii, lub prawnie nakładać podatki. Deklaracya oświadcza po piąte, że od chwili, w któréj sam monarcha zrzekł się jedynego i głównego celu tak dyplomu październikowego jak patentu lutowego tj. przemiany złożonéj i absolutnéj monarchii w jednolite i konstytucyjne państwo, utraciły także płynące z nich prawa i obowiązki swą ważność podmiotową i przedmiotową, ponieważ to, co miało znaczenie dla pewnych osób, stósunków i celów, nie może zatrzymać pełnéj swéj ważności dla innych osób, innego połączenia, innych stósunków, innych praw i innych celów. Lubo Węgrom nie odmawiamy praw politycznych,— oświadczają po szóste protestujący,—wiekami uświęconych, na mocy których wolno im zawierać ugody z monarchą we względzie własnego prawa państwowego i konstytucyjnego, to jednak zezwolić nie możemy, aby podobne ugody rozstrzygały o prawach korony czeskiéj i aby w ten sposób ukrócano królestwu czeskiemu faktycznie przynajmniéj równe i równie stare prawo historyczne do stanowienia o sobie w sprawach państwowych i konstytucyjnych. Przeniesienie po siódme prawa uchwalania konstytucyi i praw z pełnéj rady państwa na radę państwa, reprezentującą mniejszą jeszcze grupę państw niż dawniejsza rada ściśléjsza; daléj ustanowienie delegacyi z cislitawskiéj rady państwa do rokowań z delegacyą sejmu węgierskiego, i wszystkie dalsze ograniszenia autonomii kraju, uważa deklaracya za nowe, ojczyznie szkodliwe oktrojowania, które w Czechach bez przyzwolenia reprezentacyi prawnéj nigdy nie mogą nabrać ważności, prawnie obowiązującéj. Posłowie sejmu czeskiego nie mieli i nie mają po ósme ani prawa, ani mandatu do wstąpienia do obecnéj rady państwa, zmienionéj zupełnie co do swéj istoty, nie mieli prawa do wybierania tamże delegacyi i dla tego wszystko to, co tamże uchwaloném zostało uważaném być tylko może za fakt i nie może obowięzywać prawnie królestwa czeskiego. Zdaniem protestujących można po dziewiąte wszystkie spory konstytucyjne, stósunek prawny królestwa czeskiego i innych krajów monarchii do dynastyi jak w ogóle całe prawo państwowe korony czeskiej trwale i ku dobru kraju i z korzyścią dla dynastyi uregulować tylko przez ugodę między królem a polityczno-historycznym, na prawdziwéj i słusznéj podstawie reprezentowanym narodem czeskim. Za słuszną i prawną reprezentacyą uważają nareszcie i po dziesiąte protestujący tę tylko, któraby wybraną była na mocy prawa wyborczego, które, uznając równouprawnienie obu narodowości, przeprowadzoném być także było praktycznie przy równych zupełnie zasadach. „Uważaliśmy za potrzebne, kończy deklaracya, oświadczyć to wysokiemu prezydyum i prosić, aby takowe uwiadomiło o powodach tego naszego kroku JCKAMość, naszego najmiłościwszego króla, który najwyższym patentem z 11 lipca rb. raczył nas powołać do sejmu, jako téż innych, w skutek tego zebranych posłów.“

O oddaniu powyższéj deklaracyi doniósł tylko marszałek zebranemu sejmowi na pierwszém posiedzeniu — czy takowa odczytaną zostanie i jakie na sejmujących zrobi wrażenie, rzeczą jest jeszcze niewiadomą.

FRANCYA.

* **Paryż**, 23 sierpnia. Monitor stwierdza urzędownie nominacyą margrabiego Banneville na ambasadora w Rzymie a vicehrabiego Laguerronière na ambasadora w Brukseli. Temps pisze o ostatnim: „Opinia publiczna będzie niewątpliwie sądziła, że mąż ten stoi w ścisłym związku z pogłoskami o związku celno-wojskowym między Francyą, Belgią a Hollandyą, który w ostatnich dniach pisma angielskie znowu poruszyły.“ P. Laguerronière pracował dawniéj przy France, artykuły jego odznaczały się wielką niechęcią do Prus i Niemiec.

Pan Rochefort stawał dzisiaj przed sądem; prokurator nazwał go tchórzem, iż się uciekł do kija, ażeby salwować swój honor, przeciwko czemu p. Rochefort energicznie protestował.

Wszystkie osoby, które odebrały pocztą dwónasty numer Latarni w Brukseli, wezwano przed sąd, prawo bowiem prasowe zakazuje wprowadzanie do kraju z zagranicy pism zakazanych.

Młody Iturbide, krewny byłego cesarza meksykańskiego, założył w Courbevoie lokal, w którym wydaje publiczne bale, za które męczczyzni płacą po cztery, a damy po dwa sous.

WŁOCHY.

* **Florencya**, 22 sierpnia. Położenie gabinetu jenerała hr. Menabrei staje się coraz trudniejszém i wiele będzie musiał podejmować jeszcze trudów, wielką rozwinąć czynność a nadto wiele mieć szczęścia, by pokonać niebezpieczeństwa wszystkie, jakie mu ze wszech stron zagrażają. I tak okazuje się z dniem każdym coraz jaśniéj, że głosowanie nad prawem, dotyczącém wydzierzawienia monopolu tabaki, rzeczywiście było tylko zwycięztwem Pyrrusowém; głosowanie to bowiem z nieszczęsnemi konsekwencyami swemi nie tylko nie wzmocniło stanowiska jego lecz owszem zachwiało je tak, że teraz modyfikacya gabinetu stała się ostatecznie koniecznością nieodzowną. Uznaje to i hr. Menabrea, że gabinet swój nowemi siłami wzmocnić musi a mianowicie, że w celu tym przybrać musi do rządu kilka przewódzców tak zwanego terzo partito, iż że po tak liberalnych żywiołach spodziewać się jedynie może wzmocnienia stanowiska swego. Że stronnictwo to z swéj strony gotowe jest do tego, nie ulega prawie wątpliwości; za objaw téj gotowości uchodzić bowiem może artykuł dziennika Diritto, będącego organem tegoż stronnictwa, który podaje zupełny plan reform, jakich domaga się stronnictwo liberalne a z niém i terzo partito. We względzie wstąpienia przewódzców tych do gabinetu żadne nie zachodzą trudności, takowa roztrzygnięta jest już w zasadzie, a na przyszłych ministrów naznaczeni pp. Mordini, Correnti i Borgoni; inna jednakże trudność zachodzi pod względem tek, jakie takowi objąć mają. Nie kontentując się bowiem stanowiskami podrzędnemi, żądają stanowczego w gabinecie wpływu, a mianowicie jedno z ważniejszych ministerstw tj. ministerstwa spraw wewnętrznych. Obecny minister p. Cadorna, będący chorowitym, ustąpiłby wprawdzie chętnie i oddałby tekę swoją p. Mordiniemu, ale przeciw jego właśnie wystąpieniu wiele ważnych przemawia przyczyn. Najpierw jest p. Cadorna pośrednikiem pomiędzy ministerstwem a ową frakcyą stronnictwa prawicy, która w skutek ostatniego głosowania zerwała z ministerstwem; on przeto tylko może ją pojednać znowu z gabinetem. Pan Cadorna powtóre dla wielkiego swego talentu administracyjnego i innych przymiotów serca i umysłu zdatniejszym jest niż każdy inny a mianowicie niż ewentualny jego następca do przeprowadzenia rozpoczętéj reformy administracyjnéj. Ponieważ zaś w planie téj reformy jest kilka punktów, które ożywioną niezawodnie wywołają w izbie opozycyą, dla których więc bardziéj niż kiedykolwiek potrzebném będzie poparcie ze strony terzo partito, przeto podano plan pośredni, według którego p. Cadorna ma pozostać w gabinecie a zamiast trzech cztery teki oddane do dyspozycyi rzeczonemu stronnictwu tj. sprawiedliwości, handlu i rólnictwa, oświecenia i marynarki, tak że w miejsce dotychczasowych ministrów de Filippo, Cantelli, Broglio i Ribotti wstąpiliby przewódzcy terzo partito Mordini, Correnti, Bargoni i jenerał Bixio. Dotychczas jednakże mało do takiego kompromisu członkowie terzo partito okazują skłonności i cała dla tego sprawa jest w zawieszeniu.

Innego rodzaju trudność przygotował ministerstwu p. Rattazzi. Podał on opozycyi nowy, przez siebie samego wygotowany plan, żądający przedewszystkiém rozstrzygnięcia kwestyi rzymskiéj. Ponieważ jednak potrzebne do tego przygotowania dłuższegoby wymagały czasu, przeto według tego planu ma tymczasem Neapol być stolicą Włoch, do czego miasto to niezawodnie stósowniejszém jest niż Florencya. Hasłem tém „Neapoli capitale“ przywiązał do siebie chytry ten intrygant nie tylko składającą się po największéj części z południowych Włochów lewicę, ale zjednał sobie i w całych Włoszech sympatyą i poparcie, co nadzwyczaj dopomógłoby ambitnym jego planom. Jako przewódzca lewicy zwołał téż zwolennikiem na zebranie do Neapolu wszystkich swoich posłanników, gdzie przyszły plan operacyjny ma być ustanowiony.

Telegramy.

Karlsruhe, 25 sierpnia. (Dalszy ciąg.) W Durlach obecnym był na uroczystości konstytucyjnéj prezes ministeryalny p. Freydorf. W toaście swoim wysławiał zalety konstytucyi badeńskiéj, postęp Badenii w ostatnich 50 latach, niezależność sądownictwa, swobodną zupełnie, za przestępstwa jedynie zwykłych praw karnych odpowiedzialną prasę. Swobody wewnętrzne nie są według mówcy dziećmi humoru lub ambarasu, lecz nabyte zostały w długiéj walce i zrosły się z narodem i krajem. W tém leży rękojmia ich trwałości, o ile takowa nadaną być może przez stósunki wewnętrzne. Takowa zależy jednakże i od stósunków zewnętrznych. Niemieckie państwa średnie, z słabemi siłami postawione w środku Europy pomiędzy mocarstwami pierwszorzędnemi, nie posiadają w własnéj sile rękojmi dalszego swego istnienia. Rękojmią tę dać im tylko mogą całe Niemcy. Mówca wznosi toast na urzeczywistnienie § 1 konstytucyi badeńskiéj, który brzmi: „Wielkie księstwo tworzy część Związku niemieckiego,“ na przyszłe zjednoczenie narodowe Badenii z Niemcami, jakie przewidzianém zostało traktatem nikolsburgskim i pragskim, na Badenią jako część Niemiec, na konstytucyą badeńską, wcieloną w niemiecki ustrój państwowy.

Monachium, 25 sierpnia. Jak Neueste Depeschen donoszą, nie prawdziwą jest w każdym razie wiadomość, uważająca zaręczyny króla bawarskiego z w. księżniczką Maryą już za zupełnie pewne. Tenże dziennik donosi, iż zupełnie nie prawdziwym jest telegram z Karlsruhe, dotyczący południowo-niemieckiéj komisyi wojskowéj, ponieważ bez podstawy jest wiadomość, że dzień 15 września wyznaczono jako termin dla konferencyi południowo-niemieckich ministrów wojny, nie udanie się zaś projektu, dotyczącego południowo-niemieckiéj konwencyi wojskowéj przy obecném położeniu rzeczy za nieprawdopodobne uważane być musi.

Paryż, 24 sierpnia. Podany już w krótkości artykuł France, wymierzony przeciw ostatniemu wywodowi Liberté o granicy nadreńskiéj, rozwodzi się nad tém, że wszystkie obawy, jakieby wywieść chciano dla Francyi z niemieckich fortec nadgranicznych, zupełnie są bezpodstawne, ile że fortece służą przeważnie zawsze tylko do obrony. Artykuł ten kończy się słowy: Z téj strony granicy naszéj mało jest wprawdzie fortec, lecz Francya wspiera się na polityce, która jest równie silną jak umiarkowaną.

Paryż, 24 sierpnia. France zbija ostatni artykuł Liberté o granicy Renu. Według Temps powrócił Rochefort do Belgii.

Paryż, 24 sierpnia. Constitutionnel donosi, że z powodu spodziewanych odwiedzin infantów hiszpańskich, hrabiego i hrabiny Girgenti, i z powodu podróży cesarza i cesarzewicza do obozu pod Chalons, wjazd do Biarritz odroczony został do drugiego tygodnia miesiąca września.

Paryż, 25 sierpnia. Monitor ogłasza dwa dekrety, które powołują wyborców w departamentach Nievre i Mozeli na 19 resp. 20 września do wyboru nowych deputowanych w miejsce dawniejszych, teraz do senatu powołanych reprezentantów pp. Geiger i hr. Montjoyeux.

Bordeaux, 23 sierpnia. Dziennik La Gironde donosi, że jenerał Dulce umarł na jednéj z wysp kanaryjskich.

Florencya, 25 sierpnia. Kilka dzienników donosi, że ministerstwo przedsięweźmie u rządu francuzkiego kroki, by wymódz odwołanie wojska francuzkiego z państwa Kościelnego, ponieważ obecnie, po podpisaniu protokułu o długach papiezkich, dalszy pobyt wojska niczém nie jest usprawiedliwionym.— Obiegają pogłoski, że kawaler Nigra odwołany zostanie z Paryża i inny otrzyma urząd. — W piątek udzielonym zostanie izbom dekret, przedłużający obecną sesyą.

Londyn, 25 sierpnia. Z Limy donoszą o bliskiém proklamowaniu p. Balta na przezydenta. Żółta febra ustała tam, również w Callao. — Na Jamaice panuje między negrami wielkie wzburzenie, objawiające się w krokach nieprzyjacielskich przeciw plantatorom.

Londyn, 25 sierpnia. Daily News donoszą, że wydalono z Hiszpanii sekretarza jenerała Prim i że kilku wydalonych hiszpańskich jenerałów i dziennikarzy odjechało.

Nowy Jork, 13 sierpnia. (Parowcem „Palmyra.“) Wysłano wojska z Jamaiki do Nassau, stolicy wyspy New-Providence, jednéj z wysp Bahama, ażeby tamże stłumić powstanie. — Sejm Nowéj Szkocyi przyjął ostrą rezolucyą przeciw kanadyjskiéj konfederacyi.

Bombay, 22 sierpnia. Shere Ali, którego wojska Kabul zajęły, proklamowany został jako emir Afghanistanu. Mahomed Azim Khan schronił się do Turkestanu.

Londyn, 26 sierpina. Jak słychać, parlament rozwiązany zostanie dnia 9 listopada a nowy zagajony około 10 grudnia.

Paryż, 26 sierpnia. France zamieszcza dalszy artykuł, wymierzony przeciwko obawom wojennym. — Monitor ogłasza pokojową mowę ministra Vaillanta w Dijon.

WIADOMOSCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

* **Poznań**, 26 sierpnia. Jak się dowiaduje Gazeta Toruńska, uchwała względem zniesienia tercyi polskiéj w szkole **realnéj** w Poznaniu została cofniętą. „Jeżeli wiadomość ta — dodaje wspomnione pismo — nie zostanie faktem zaprzeczoną, mamy w tém najlepszy dowód, iż ujęcie się energiczne ludności polskiéj za swemi prawami, nie zawsze jest bezskuteczne. Z drugiéj strony ludność polska powinna liczbą uczniów polskich dowieść, iż szkoła ta jest dla niéj potrzebna.“

— * Dotychczasowy katolicki kapelan 10 dywizyi, **ksiądz Henke**, opuszcza, jak donosi Posener Ztg, w końcu bieżącego roku swe stanowisko i ma być zastąpiony przez dotychczasowego prebendarza przy tutejszym kościele pofranciszkańskim księdza Wursta, który już podczas wojny i panującéj cholery w r. 1866 sprawował z wielkiém poświęceniem urząd kapelana dla katolików tutejszéj załogi.

— * Wrocławsko-poznańsko-głogowska **koléj żelazna** przyniosła dochodu w lipcu roku bieżącego 138,456 tal., podczas kiedy w tym samym miesiącu w roku zeszłym 115,780 tal., a zatém w tym roku więcéj 22,676 tal., czyli 19,6 pct. Dotychczasowy dochód roczny wynosi 1,008,253, podczas kiedy w r. 1867 tylko 764,143 tal, a zatém w tym roku 244,110 tal. więcéj, czyli 32 pct. — Starogrodzko-poznańska koléj przyniosła w lipcu r. bież. 100,108 tal. przeciwko 71,698 tal. w roku zeszłym, zatém 28,410 tal. więcéj, czyli 39,6 pct.; dotychczasowy roczny dochód wynosił w tym roku 726,970 tal. przeciw 471,743 tal. w roku zeszłym, a zatém w tym roku więcéj 255,227 tal. czyli 54 pct.

— * **Roboty nad kanałem Bogdanka** postępują pomimo największego natężenia bardzo powoli w skutek przeszkód, jakie się pojawiły. Nie mało zabrało czasu kilka usunięć się ziemi; prócz tego przeszkadzały bardzo w robotach liczne źródła, wytryskujące z ziemi i przesiąkające wciąż pokład piasku. Przeszkodę atoli tę uważać obecnie należy za usuniętą, ponieważ położono w kanale fundament 6 cali wysoki z cegły, spajanéj cementem.

— * Ponieważ upały, jakieśmy nie tak dawno mieli, minęły, przeto lekcye w tutejszém katolickiém **gimnazyum** św Maryi Magdaleny od dziś dnia odbywać się będą dawniejszym trybem, mianowicie przed południem od godziny 8 do 12 i po południu od 2 do 4.

— * Polowanie na małą zwierzynę otworzone zostało w tym roku, jak wiadomo, dopiero onegdaj w dzień św. Bartłomieja, a już wczoraj a mianowicie dziś pojawiła się **zwierzyna** na naszym targu, lecz tak droga, że tylko zamożniejszym ludziom daném jest próbować téj nowalii.

— * **Wieża** nowego kościoła protesranckiego już bliska jest ukończenia. Niedawno spadł przy budowie pomienionego kościoła uczeń ciesielski z dachu, z wysokości mniéj więcéj 50 stóp, tak szczęśliwie, że ochłonąwszy ze strachu, bezzwłocznie mógł znowu udać się do roboty.

— * W **Chełmnie** 22 abituryentów zyskało zaświadczenia dojrzałości. Polaków między nimi 14; otóż ich nazwiska: Ignacy Binerowski z Bobowa. Teodor Block z Strzebcza. Ksawery Chrzanowski z Bukoczyna. Antoni Graduszewski ze Złotowa Paweł Jankowski z Chełmna. Józef Jankowski z Pelplina. Aleksander Kochanowski ze Złotowa. Leon Kukliński z Borska. Józef Larisch z Chełmży. Feliks Lisiński z Chełmna. Józef Odrowski z Chełmna. Jan Rynkowski z Tuszewa. Jan Wierciński z Omula. Aloizy Zygmanowski z Dąbrówki. Z tych 12 zamierza się poświęcić stanowi duchownemu a 2 prawniczemu. G. T.

— * **Na weterana z pod Sarogossy**, Jędrzeja Mossakowskiego, złożono w redakcyi Dziennika Poznańskiego: Z przeniesienia 21 tal. 15 sgr. i 2 złr. wal. austr. — Pan Ignacy Grabowski z Nowéjwsi 5 tal. — Ogółem **26** tal. **15** sgr. i **2** złr. wal. austr. Dawniéj złożone **10** talarów odesłaliśmy już na miejsce przeznaczenia.

— * **Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 27 sierpnia, Cezarego biskupa; w kalendarzu słowiańskim Przedzisława. Wschod słońca o godzinie 5 minut 6, zachód o godzinie 6 minut 55.

Dnia 27 sierpnia 1492 roku wstąpienie na tron Jana Olbrachta; — 1596 przeprawa przez Dniestr na Wołoszczyznę Jana Zamoyskiego; — 1610 królewicz Władysław na tron moskiewski zapraszany, — 1764 sejm elekcyjny; — 1831 utarczka w Żelechowie.

M. **Środa**, 24 sierpnia. Jak to Dziennik Poznański czasu swego doniósł, zawiązało się w mieście naszém dnia 1 stycznia r. b. Towarzystwo pożyczkowe pod firmą: „Kasa oszczędności i pożyczki Towarzystwa rzemieślniczego pod opieką ś. Józefa w Środzie. Zapisana Spółka.“ Towarzystwo to przyjęło ustawy, oparte na prawie o stowarzyszeniach z dnia 27 marca 1867 a opracowane podług wzoru Schultze-Delitscha. Przedmiotem przedsięwzięcia jest, jak tego już firma domyślić się każe, czynność bankowa celem wzajemnego starania się o potrzebne środki pieniężne w przemyśle i gospodarstwie na wspólny kredyt. Towarzystwo to ma być ogniskiem życia ekonomicznego; nietylko, że sobie postawiło za zadanie dostarczać członkom środków pieniężnych, ale i stara się temi swemi nowoprzyjętemi ustawami zużyć wszystkie drogi ekonomii, które przymnażają kapitału i majątku. Główny przycisk położyło Towarzystwo na fundusz żelazny; im większy on, tém mniejsza solidarna odpowiedzialność członków, tém widoczniejszy zysk w dywidendzie, tém łatwiejsze użycie jego na zakładanie fabryk, handlu korzennego i surowych materyałów, do warsztatu i przemysłu potrzebnych, Członkom nie trudno małą dać składkę na fundusz żelazny, nie czują jéj oni, a nieznacznie z czasem staje się każdy z nich panem znacznego kapitału lub jego prowizyi. Ze znacznym zapasem funduszu żelaznego Towarzystwo nie może być zwichnięte, jak dom na lodzie, zwłaszczą wtenczas, kiedy umiejętnie prowadzone, umie korzystać z praw korporacyjnych; owszém staje się natenczas źródłem wielkich zysków materyalnych, a moralnie rozwija członków usposobienie do wszystkiego, umiarkowanego i z wiedzą i z świadomością prowadzonego życia.

Towarzystwo rzemieślnicze w Środzie, pojmując ujemne strony handlu z wielką dla swoich członków stratą, zamyśla im przyjść w pomoc przez założenie i urządzenie handlu na wspólne ryzyko. Nie mając obecnie pomiędzy sobą ani zdatnych ludzi do handlu, ani też potrzebnego funduszu do założenia tegoż, zostawiło uskutecznienie tego zamiaru czasowi, a obecnie prowadzi handel markami. W tym handlu markowym trzyma się Towarzystwo zwyczajnéj znanéj zasady: „Kupujesz za 100 tal. towaru, masz 5 talarów rabatu.“ O ten rabat Towarzystwu chodzi, a do skontrolowania członków, za ile kupili marek i do skontrolowania kupców, ile wzięli marek za towary, są urządzone książki u członka dyrekcyi. U niego kupują członkowie marki za gotowe pieniądze, a kupcom markami za towary płacą, co bynajmniéj nie krzyżuje interesów kupca, a członkom Towarzystwa przysparza dochodu. Rabat w ten sposób zyskany zostaje dla każdego członka w naszém Towarzystwie do 25 tal., które, stawszy się znacznym kapitałem obrotowym, z czasem posłużą ku urządzeniu handlu na własne ryzyko. Procent z rabatu jest własnością Towarzystwa, którym się opłaca koszta i tworzy kapitał rezerwowy. Dla przysposobienia sobie zdatnych kupców wysłało Towarzystwo średzkie kilku młodzieńców w naukę do kupców miast wielkich.

Nie zapomniało Towarzystwo nasze i o szewcach, którzy najwięcéj kapitału rzucają w ręce kupców za skóry. Chętnie przyjęło ono wiadomość z Gazety Toruńskiéj, że kasa pożyczkowa w Brodnicy zakupiła w Lipsku skóry, które w mniejszych ilościach odstępuje producentom. Nasi członkowie zawodu szewskiego, idąc za podanemi skazówkami, zawarli układ z kupcami skór Koronowiczem i Friedmannem w Poznaniu i od nich wszyscy wspólnie skóry kupują.

Dodać mi jeszcze w końcu należy, że w naszém Towarzystwie utworzyła się kasa dla chorych członków, kasa dla pogorzelców, kasa na odprawianie nabożeństwa w uroczystości św. Józefa i na powiększenie zewnętrznéj chwały Pańskiéj. Wszelkie zaś rabaty, obecnie i w przyszłości zebrane, stanowią u nas kasę pogrzebową, z któréj po śmierci członka pieniądze natychmiast pozostałéj wdowie się wypłacają.

W początkach roku bieżącego założyły panie Towarzystwo św. Wincentego à Paulo w Środzie. Obecnie liczy Towarzystwo to przeszło 40 członków i ciągle jeszcze liczba ich się powiększa. Tak więc miasto Środa posiada męzkie i żeńskie Towarzystwo św. Wincentego à Paulo; oba te zgromadzenia w ściśléj ze sobą co do czynności swych pozostają harmonii.

W dniach 25, 26, 28 i 29 września r. b. odbędzie się na plantacyach w Środzie czynność departamentowa poboru do wojska dla powiatu średzkiego. Wszelkie reklamacye co do wojskowości winny być podane najpóźniéj ośm dni przed zebraniem się komisyi wojskowéj; wszystkie późniéj przedstawione nie uzyskają uwzględnienia.

W niedzielę, dnia 30 b. m., odbędzie się w mieście Kostrzynie walne zebranie członków Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych powiatu średzkiego. Jak to Dziennik Poznański czasu swego orzekł, zgromadziła się na ostatnich dwóch zebraniach bardzo mała liczba członków Towarzystwa tego, a mianowicie członków zwyczajnych. Jest to potępienia godna obojętność i opieszałość; daje się poznać, że członkowie Towarzystwa tego nie umieją jeszcze ocenić doniosłości jego, a tém mniéj chcą przejąć się duchem postępu na drodze agronomii. Oby tą razą okazali poprawę! Jeżeli już ich cel Towarzystwa wiązać doń nie potrafi, bo go pojąć ani uznać, jak się okazuje, nie umieją, toć powinien ich wiązać do niego fundusz żelazny w ilości przeszło 1000 talarów i myśl o swéj starości. Także i potwierdzenie Towarzystwa tego przez rząd powinno spowodować członków do tém gorliwszego starania się o jego rozwój.

Stan zdrowia w powiecie naszym pomyślny, wyjąwszy miasto i okolicę Kostrzyna, gdzie od niejakiego czasu choroba tyfus się pojawia. W mieście Kostrzynie nie ma obecnie żadnegd lekarza, gdyż obydwaj wyprowadzili się w tym roku do gniazd swych rodzinnych. Mieszkańcy téj okolicy wskazani są na posyłanie po lekarza aż do Środy i Wrześni, które to miasta o $2\frac{3}{4}$ i $3\frac{1}{2}$ mili od Kostrzyna są odległe. Spodziewać się należy, iż tak korzystna dla lekarza okolica Kostrzyna z wielkiemi dworami i bogatemi włościami sprowadzi w krótkim czasie lekarza do miasta tego.

— * **Kilka rysów charakterystycznych z życia teraźniejszego Papieża.** Pius IX jest młodszym synem familii hrabiowskiéj Mastai-Feretti i urodził się dnia 13 maja 1792. Za młodu miał wielki pociąg do stanu wojskowego, a już samo urodzenie nadawało mu prawo wstąpienia do gwardyi szlacheckiéj. Przyjęto go téż do niéj, ale wkrótce dotknięty został jakąś słabością, którą uważano za niepodobną do wyleczenia. Pius VII, ówczesny Papież, kochał go bardzo; dowiedziawszy się o słabości Mastai, napisał doń pewnego dnia następujący bilet:

„Mój kochany Mastai, przyjdź do mnie dziś o godzinie 2; mam Ci coś oznajmić od Ojca niebieskiego.

Pius VII.“

O godzinie 2éj udał się Mastai do Watykanu. Pius VII wezwał go, ażeby wstąpił do jakiego zakonu. Porucznik gwardyjski westchnął. — „Niestety — rzekł — to samo nieszczęście, które zmusza mnie opuścić stan wojskowy, nie dozwoli mi także poświęcić się innemu zawodowi.“ — „Bóg żąda tego od ciebie, mój synu — rzekł Papież. — Idź i błagaj go o uzdrowienie twoje w kościele St. Angelo.“

W sześć miesięcy potém był Mastai uzdrowiony; rozpoczął naukę teologiczną w Volterra, został księdzem, późniéj misyonarzem w Chili, a nakoniec arcybiskupem w Spoleto i Imoli w r. 1832. Już w r. 1840 otrzymał purpurę kardynalską. Nie mając własnego majątku i będąc ograniczonym tylko na szczupłą pensyą swoją, nie mógł arcybiskup pomimo wrodzonéj oszczędności reprezentować należycie swojego stanowiska. Był dla tego w ciągłych kłopotach. Pewnego dnia wszedł do gabinetu jego marszałek mocno zafrasowany i oznajmił, że nie ma już ani szeląga w domu. — „Bóg łaskaw, poradzi na to“ — odpowiedział prałat spokojnie. — „Ale wierzyciele nasi naciskają strasznie.“

Kardynał Mastai Feretti oddał marszałkowi ostatnie pięćdziesiąt talarów. Nazajutrz jednak znikły te pieniądze z kasy bez śladu. Marszałek biegał po całym domu jak oparzony, klął, łajał służących i groził im wypędzeniem — „To wypędźże mnie!“ — rzekł kardynał. — „Jam winowajca!“ — Istotnie wziął on sam skrycie pieniądze z kasy i wydał je na jałmużny. Nieszczęściem przybył tego samego dnia biskup z Spoletto w odwiedziny do niego, i biednemu kardynałowi nie pozostało nic innego, jak tylko zastawić swój zegarek na pokrycie kosztów obiadu.

Zbytecznym byłoby do licznych opisanych już rysów charakterystycznych tego wielkiego męża dodawać nowe jeszcze. Poprzestaniemy więc na przytoczeniu kilku jeszcze tylko anegdot z Watykanu, które rzucają najlepsze światło na charakter Ojca św. Roczne dochody Papieża wynoszą zaledwie trzy miliony, od których potrzeba odliczyć jeszcze koszta nuncyatur, płace kardynałów, wydatki na utrzymanie pałaców papiezkich itd., tak że dla Papieża nie pozostaje rocznie więcéj, jak 25,000 franków. Gdy po obraniu jego ofiarowali mu żydzi z Ghetto kosztowny starożytny puhar, odpowiedział on deputacyi: „Przyjmuję Wasz upominek, moje dzieci i dziękuję Wam serdecznie. Ale powiedzcie mi, jaka jest rzeczywista wartość tego puhara, nie licząc kosztów wyrobu. — „Pięćset szkudów“ — odpowiedziano mu. — „Dobrze! Tu jest tysiąc szkudów; weźcie je i rozdajcie pomiędzy ubogie rodziny w Ghetto.“ — Gdy Fanny Elsler w r. 1847 tańczyła w Rzymie w teatrze Argentina, złożyli jéj zachwyceni wielbiciele sumę 12,000 franków, ażeby sprawić dla niéj złotą koronę. Ale nim to nastąpiło, chciano wprzód uzyskać na to pozwolenie Ojca ś., który mógł zganić krok taki przy panującym w kraju niedostatku. — „Dajcie jéj waszą koronę“ — odpowiedział Papież. „Nie widzę w tém nic, coby mogło naruszać godność mojego kościoła, lub zagrażać bezpieczeństwu państw moich. Ale pozwólcie mi powiedzieć, że wybór waszego upominku dla tanecznicy wcale nie jest szczęśliwy. Jestem wprawdzie tylko ubogim kapłanem i nie rozumiem się na takich rzeczach; ale zawsze byłem tego zdania, że korona należy się głowie nie nogom.“ Fanny Elsler otrzymała istotnie swoją koronę. Ale gdy oznajmiono jéj odpowiedź Papieża, ofiarowała 6000 franków na ubogich. (Strzecha.)

Przybyli do Poznania dnia 26 sierpnia.

BAZAR. Błociszewski z żoną z Przecławia, Kościelski z Kąkolewa, hr. Dąbski z Kołaczkowa, pani Kraszkowska z Łukowa.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Żuchowski z żoną z Granowa, Rutkowski z Podlesia, Skrzydlewski z żoną z Ocieszyna, Radziejewski z Berlina.
MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Grabski z Brzóstkowa, Bojanowski z Krzekotowic.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Kamiński z Król. Polsk., Schubert z Prus Wschodnich.
HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Pokornowski z Śmiłowa, pani Jasińska z Michalczy.
TILSNERA HOTEL GARNI. Krause z Pawłowa, Chodacki z Poznania.

Kursa telegraficzne giełdowe.

Berlin, 26 sierpnia 1868. (Edward Mamroth.)

		z dn. 25			z dn. 25
Powietrze: pochmur.			**Giełda wal.:** spokoj.		
Zyto: ospale.			Pruska poż. $4\frac{1}{2}$%	$95\frac{7}{8}$	$95\frac{7}{8}$
Sierpień	54	$54\frac{1}{2}$	dto dto 5%	$103\frac{3}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Wrzes-paźdz	$53\frac{1}{2}$	$53\frac{1}{2}$	Poż. państwa	$83\frac{1}{4}$	$83\frac{1}{4}$
Kwiecień-maj	$50\frac{1}{2}$	$50\frac{1}{2}$	Poż. list. zast. 4% n.	$88\frac{3}{8}$	$85\frac{1}{4}$
Spirytus: stale.			dto rent	$85\frac{3}{8}$	$88\frac{1}{2}$
Sierp.-wrześ.	$19\frac{1}{3}$	$19\frac{1}{12}$	Austr. poż. nar.	$55\frac{1}{4}$	$55\frac{1}{4}$
Wrzes.-paźd	$18\frac{1}{4}$	$18\frac{1}{8}$	dto losy 1864 r.	$74\frac{1}{2}$	$75\frac{3}{8}$
Kwiec.-maj	$18\frac{1}{12}$	$18\frac{1}{24}$	Polsk. list. zast.	$65\frac{5}{8}$	$65\frac{5}{8}$
Oléj rzep. wrz.paź.	$9\frac{1}{24}$	$9\frac{1}{24}$	Ros. poż. pr. 1864 r.	$114\frac{1}{4}$	$114\frac{5}{8}$
Kwiec.-maj	$9\frac{11}{24}$	$9\frac{1}{2}$	Rosyjskie bankoty	$83\frac{1}{8}$	$83\frac{1}{4}$
Owies: wrzes-paź	$31\frac{3}{8}$	$31\frac{1}{4}$	Włoska renta	$52\frac{5}{8}$	$52\frac{7}{8}$
Wypow. żyta	1000	2000	Amerykany	$75\frac{7}{8}$	$75\frac{1}{2}$
Wypow. spiryt	40000	—			

Szczecin, 26 sierpnia 1868. (Marcuse i Mass).

		not. 25			not. 25
Pszenica: niezm.			**Oléj rzepiowy** niezm.		
Sierpień	80	80	Wrzes.-paźdz	9	9
Wrześ.-paźdz	72	72	Kwiec.-Maj 1869	$9\frac{1}{2}$	$9\frac{1}{2}$
Na wiosnę 1869.	69	69	**Okowita** stale.		
Zyto niezm.			Sierp	$18\frac{3}{4}$	$18\frac{3}{4}$
Sierp	$53\frac{1}{2}$	53	Wrześ.-paźdz	$18\frac{1}{6}$	$18\frac{1}{8}$
Wrześ.-paźdz	$52\frac{3}{4}$	$52\frac{1}{2}$	Na wiosnę 1869	$17\frac{3}{4}$	$17\frac{2}{3}$
Na wiosnę	50	50			

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 26 sierpnia.

Poznańskie nowe 4% listy zastaw. $85\frac{5}{12}$ tal. pł. Pozn. listy rent. $88\frac{1}{8}$ pł. — Pozn. 5% obligacye powiat. — żąd. Pozn. 5% oblig. Obry — żąd. Banknoty polskie 83 płac Pols. listy likwidacyjne — tal. płac. — Pozn. 5% oblig. miejskie $98\frac{1}{2}$ tal. żądano.

Żyto: wypow. 25 węcpli, na sierp. $49\frac{5}{6}$, sierp.-wrzes. 49, wrzes.-paźd. $48\frac{1}{2}$, na jesień $48\frac{1}{2}$, paźd.-list. $47\frac{5}{12}$ tal. pł.

Okowita: (z beczką) na sierpień $18\frac{1}{4}$, wrzes. $17\frac{23}{24}$, paźd. $17\frac{1}{12}$, list. $16\frac{7}{12}$, grud. $16\frac{7}{12}$ tal. pł.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.		26 sierpnia 1868. od tal.	sg.	fn.	do tal	sg.	fn
Pszenicy pięknéj szefl. 16 garn.		2	22	6	2	24	—
„ średniej	„	2	17	6	2	18	9
„ pośled.	„	2	10	—	2	12	[illegible]
Żyta ciężkiego	„	2	5	—	2	7	[illegible]
„ lżejszego	„	2	—	—	2	2	[illegible]
Jęczmienia dużego	„	1	25	—	2	—	—
„ drobn.	„	1	22	6	1	25	—
Owsa nowego	„	1	5	—	1	7	[illegible]
Grochu do gotow.	„	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu zimowego	„	2	24	—	2	25	—
Rzepiku zimowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego	„	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego	„	—	—	—	—	—	—
Tatarki	„	—	—	—	—	—	—
Perek	„	—	15	—	—	16	—
Masła garn.	„	2	10	—	3	—	—
Koniczyny czerw.	„	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj	„	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	„	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	„	—	—	—	—	—	—
Oleju, „	„	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.							
dnia — —		—	—	—	—	—	—
dnia — —		—	—	—	—	—	—

Giełda berlińska, 25 sierpnia.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 70—84 tal.; żółta marchijska $77\frac{3}{4}$, biała marchijska $76\frac{1}{4}$, pstra polska 75—79 tal. 2000 funt., na sierpień $65\frac{1}{2}$—$\frac{3}{4}$ wrzes.-paźdz. $64\frac{1}{2}$ paźdź.-listo 64 kwiec.-maj 63 tal. płac. Żyto: 2000 funt w miejscu 52—5 tal.; nowe $54\frac{3}{4}$—$57\frac{1}{4}$, tal. płac.; na sierp $54\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ wrzes październ. 53$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ październ.-listop. 52—$\frac{1}{2}$—$\frac{1}{4}$ listop.-grudz. 51—$\frac{1}{4}$ na wiosnę 50$\frac{1}{2}$ tal. płac. **Jęczmień**: 1750 funt. mały i wielki 45—53 tal. **Owies**: 1200 funtów w miejscu 30—3[illegible] tal.; z łęgu nad Wartą 32$\frac{1}{4}$, szląski 32$\frac{3}{4}$ piękny saski 33$\frac{1}{8}$ tal. płac.; na sierpień 32$\frac{1}{4}$—32 płac. wrzes.-paździer. 31$\frac{1}{2}$ żądano paździer.-listop. 30$\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$ płac. list.-grudz. 30$\frac{1}{4}$ na wiosnę 31$\frac{1}{2}$ tal. płac. żąd. **Groch**: 2250 funt. do gotow. 65—72 tal., na paszę 58—64 tal. **Rzep**: 1800 funt. 76—79 tal. **Rzepik**: 75—78 tal. **Oléj rzepiowy**: 100 funtów w miejscu 9$\frac{1}{6}$ tal. żąd.; na sierp. i sierp.-wrzes. 9$\frac{1}{12}$ wrzesień-paździer. 9$\frac{1}{24}$—$\frac{1}{12}$ paździer.-listop. 9$\frac{1}{8}$ listop.-grudz. 9$\frac{1}{6}$ kwiec.-maj 9$\frac{1}{2}$ tal. płacono. **Olej lniany**: 100 funtów w miejscu 12$\frac{1}{6}$ tal. płac. **Okowita**: 8000 % Trallesa w miejscu bez beczki 19$\frac{2}{3}$—$\frac{19}{24}$ tal. płac.; na sierp. i sierp. wrzes. 19$\frac{1}{12}$—$\frac{1}{6}$—$\frac{1}{12}$ wrzes.-paźdz. 18$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{8}$ płac. paździer.-list. 17$\frac{17}{24}$—$\frac{5}{8}$ listop.-grudz. 17$\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$ kwiec.-maj 18$\frac{1}{12}$—18 tal. płac.

Giełda wrocławska, 25 sierpnia.

Żyto: 2000 funt. ceny wyższe: na sierp. 50 tal. płac., $\frac{1}{4}$ żąd., sierp.-wrzes. 50, wrzes.-paźd. 49$\frac{3}{4}$—50 pł., paźd.-list. 49$\frac{1}{2}$ żąd., kwiec.-maj 49$\frac{1}{2}$ żąd., 49 tal. pł. **Pszenica**: na sierp. 66 tal. żąd. **Jęczmień**: na sierp. 53$\frac{1}{2}$ tal. żąd. **Owies**: na sierp. 48 tal. żąd., wrzes.-paźd. 47$\frac{1}{2}$ pł., kwiec.-maj 50 tal. płac. i żąd. **Rzep**: na sierpień 82 tal. żąd. **Oléj rzepiowy**: ceny niezmienione; w miejscu 9$\frac{1}{6}$ tal. żąd., na sierp. i sierp.-wrzes. 9$\frac{1}{12}$ żąd., wrzes.-paźd. 9—$\frac{1}{24}$—9 pł., paźd.-list. 9$\frac{1}{12}$ żąd., październ. list. i grud. 9$\frac{1}{12}$ tal. płac. **Okowita**: na bieżący miesiąc ceny wyższe; w miejscu 19$\frac{5}{24}$ tal. pł. i żąd., 19$\frac{1}{12}$ pł., na sierp. 19$\frac{1}{4}$ płac. i żąd., sierp.-wrzes. 18$\frac{3}{4}$ pł., wrzes.-paźd. 17$\frac{5}{6}$ żąd., paźd. listop 17 pł., kwiec.-maj 17$\frac{1}{6}$ tal. żąd.

---

†

Dnia 19 b. m. w Marburgu rozstał się z tym światem ś. p. **Stefan Wilkoński**. Eksportacya odbędzie się dnia 26 b. m. o godzinie 6 wieczorem z Grabonoga do W. Strzelcza; nazajutrz tamże pogrzeb o godz. 9; o czém donoszą w żalu nieutuleni (5171)

Rodzice i bracia.

Na dniu 24 sierpnia zakończyła życie doczesne **Antonina z Bojanowskich Gorzeńska.** Eksportacya odbędzie się z Śmiełowa do grobu familijnego w Ligowie dnia 30 bm. o godzinie 6 wieczorem, pogrzeb zaś nazajutrz o godzinie 11 przed południem, o czém donoszą pozostałe **Dzieci.**

[5174]

Dnia 25 b. m. o godzinie $\frac{3}{4}$ 4 po południu rozstała się z tym światem po ciężkich cierpieniach opatrzona św. Sakramentami najukochańsza żona moja i córka nasza **Ludgarda z Braunów Dembińska**. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 27 o godzinie 5 z wieczora.

W głębokim smutku pogrążeni

(5178) **Mąż i rodzice.**

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu,
wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 11 czerwca 1868 roku.

Posiadłości do gospodarza **Walentego Mager** i żony jego **Barbary** z domu **Leitgeber** należące, we wsi Rataje pod Nr. 1 i 12a położone, razem oszacowane na 6937 tal. 1 sgr. 8 fen. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, mają być

dnia 7 stycznia 1869 przed poł. o godzinie 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Wierzyciele, którzy co do pretensyi realnéj, nie wykazującéj się z księgi hipotecznéj, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni. (4131).

Walne zebranie

Tow. pomocy naukowéj imienia Karóla Marcinkowskiego dla młodzieży w Wielkiém Księstwie Poznańskiém odbędzie się dla powiatu Obornickiego dnia **2 września** o godzinie 3 po południu w **Obornikach** w domu p. **Głowińskiego**, na które nietylko członków, lecz wszystkich mających chęć przystąpienia do tegoż Towarzystwa zaprasza

Komitet. [5173]

Walne zebranie

Towarzystwa przemysłow.

w Poznaniu odbędzie się w przyszły **poniedziałek**, dnia **31 b. m.** o 8 godzinie z wieczora, na które Szanownych członków zaprasza (5180)

Dyrekcya.

Sprzedaż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Poznaniu,
wydział dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 11 czerwca 1868 roku.

Posiadłość do **Pawła Olejniczaka** i żony jego **Katarzyny** z **Lemierzów** należąca, we wsi Garaszewie pod Nr. 7 i 11 położona, oszacowana na 6781 tal. 3 sgr. wedle taksy, mogącéj być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być

dnia 6 stycznia 1869 przed poł. o godzinie 11

w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy co do pretensyi realnéj, nie wykazującéj się z księgi hipotecznéj, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni. (4132).

Panią **Stanisławę** z Wierszewskich, owdowiałą **Dzierzanowską**, w Skokach zamieszkałą, zapytuję, kiedy i czy odda **cegłę**, ofiarowaną przez podpisanego na posadzkę w kościele parafialnym skockim a przez parafian zwiezioną przed drzwi kościoła, którą, w roku zeszłym w ilości 4000 do swéj budowli użyła? Zwrócenie cegły rozumiem w to miejsce, zkąd ją wzięto. [5114.]

G., dnia 22 sierpnia 1868.

Współkolator powyż. kościoła
Skoraszewski.

Mianowany **rzecznikiem i notaryuszem** z nakazem zamieszkiwania w Ostrowie, donoszę niniejszém, że bióro me 1 września r. b. otworzę. (5003)

Brunsch.

Guwerner, Polak, zdolny chłopca przysposobić do Tercyi, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość pod adr. **W. D.** w **Ołoboku** franko poste restante. [5177]

Pana hr. **Edwarda Götzendorf-Grabowskiego**, dawniéj właściciela dóbr Radawnica pod Złoczowem i innych, teraz dóbr Sanitz i Zoblitz pod Zgorzelicami, wzywam niniejszém, aby doniósł o sobie dla odebrania ważnych wiadomości. (5179)

Poznań, 26 sierpnia 1868.

Ludwik Falk.

Wielkie Sokolniki p. **Szamotułami.** [5168]

Jan Bałabaj Haze

Nakładem księgarni **Ludw. Merzbacha** w Poznaniu wyszła i jest do nabycia we wszystkich księgarniach:

Nauka
czytania i pisania

ułożona przez
K. Kasińskiego,
nauczyciela przy semin. naucz. w Poznaniu.
Wydanie drugie pomnożone.
Cena egz. opr. 3$\frac{1}{2}$ sgr.

Książka do czytania

dla
katolickich szkół elementarnych
przez
K. Kasińskiego.
Cena 8 sgr., egzempl. oprawn. 10 sgr.

Od 1 września r. b. potrzebną jest **guwernantka** Polka, muzykalna, do pouczania i pieczy 4 początkujących panienek.

Zgłoszenia przyjmują się pod adres. **M. J. poste rest. Koźmin.** (5039)

Młodzieniec, chcący się poświęcić filologii, życzy sobie przyjąć miejsce jako **prywatny nauczyciel** w dostojnéj familii. Bliższa wiadomość sub **J. T. S. poste restante** w **Śremie.** [5140]

Nauczycielka Polka, muzykalna poszukuje miejsca do dzieci początkujących. Bliższa wiadomość w eksp. Dzien. Pozn. 5130·)

Organista młodożonaty, w dobre zaopatrzony świadectwa, poszukuje posady od św. Michała. Bliższych szczegółów udzieli Eksped. Dz. Pozn. (5123.)

Kucharz, kawaler, znajdzie miejsce w **Gąsawach** pod **Szamotułami** (5124·)

Niżéj podpisana **stręczarka** poleca się Szanownéj publiczności. (5159·)

R. Jelińska,
przy Butelskiéj ul. No. 6.

Służący, kawaler, wolny od wojskowości, poszukuje miejsca od św. Michała r. b. O łaskawe oferty uprasza się franko poste restante **A. B. Witkowo.** [5164]

Panna, znająca białe szycie i haft i zdatna do zarządu domu, poszukuje miejsca stósownego od św. Michała r. b. Łaskawe oferty proszę przesłać pod lit. **M. M. poste restante Kościan.** [5170]

Wprawni w szyciu surdutów krawcy, ale tylko tacy, znajdą trwałe zatrudnienie u

M. Graupégo,
Marchand-tailleur.
Wilhelmowski plac 17. [5176]

Wyżlica czarna jest do nabycia w Dom. **Kościelec** p. Pakość. [5182]

Szanowną publiczność Wielkiego Księstwa Poznańskiego uwiadamiamy, że sprzedażą naszych **win** w tamtejszém Księstwie trudni się odtąd handel **J. K. Putiatyckiego** w Lesznie, uczyniliśmy to dla tego, aby ułatwić sprowadzkę odbiorcom naszym a przy tém zachować nadal zaufanie, którém się szczyci handel nasz od roku 1815. Polecając się łaskawym względom Szanownéj publiczności przyobiecujemy rzetelną i skorą usługę.

A. F. Emler Stryj i Bratunek
w Bordeaux.

Powołując się na powyższe uwiadomienie, jestem gotów do pośredniczenia w sprowadzce **win** od Panów **A. F. Emlera Stryja i Bratunka** w Bordeaux i do przesyłki tak cenników jak i próbek. Zostaję z prawdziwym szacunkiem i poważaniem uniżony

J. K. Putiatycki
w Lesznie.

(4920)

Ból zębów.

Choroby ust i zębów.

Szkorbut.

!! Ostrzega się przed sfałszowaniem !!

C. k. wyłącz. uprzyw. nowo popraw. pierwsza w Ameryce i Anglii patentow.

ogólnie lubiona

Anaterynowa woda do ust
Dr. J. G. POPPA,

praktycznego lekarza zębów i właściciela przywileju w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2.

Woda ta do ust aprobowana przez wiedeński wydział medyczny i własną 20letnią praktyką doświadczona, okazuje szczególne skutki w cuchnięciu z ust, w zaniedbaném czyszczeniu tak sztucznych jako téż dziurawych zębów i odnóg, przeciw woni tytuniowéj; jest niezrównanym środkiem na chorobowe, łatwo krwawiące lub chronicznie zapalne dziąsła, szkorbut, szczególniéj w morskiéj podróży; na reumatyczny i gośćcowy ból zębów, w rozmiękczeniu i niknieniu dziąseł szczególniéj w podeszłym wieku, przez co powstaje wielka czułość na zmianę powietrza; szczególnie służy do czyszczenia zębów; również skuteczną jest przeciw gniciu dziąseł, niezmiernie cenną jest dla chwiejących się zębów; w cierpieniu, któremu skrofuliczni tak ulegają, wzmacnia dziąsła i sprawia, że takowe przylegają dobrze do zębów; chroni od bólu zębów, od tworzenia się osadu na zębach, udziela ustom świeżości, chłodu, jako téż i przyjemnego czystego smaku, rozpuszczające śluz będący u ustach, przez co tenże łatwiéj oddzielonym zostaje, tém samém działa na poprawę smaku.

Cena za flakon 20 sgr.

Wegetabiliczny Proszek do zębów czyści w ten sposób, że przez codzienne używanie tegoż nietylko tak przykry zazwyczaj osad na zębach usuniętym zostaje, ale i emalia zębów nabiera większéj białości i delikatności.

Cena pudełka 15 sgr.

Anaterynowa Pasta do zębów jest najwygodniejszym środkiem czyszczenia zębów, albowiem nie zawiera w sobie żadnych szkodliwych zdrowiu składników, mineralne części działają na emalią zębów, zachowując ją, organiczne zaś części czyszczą zęby, odświeżają i odżywiają błony śluzowe dodaniem eterycznego olejku, zęby nabierają białości i czystości.

Cena dozy 20 sgr.

Plomba do zębów, składa się z proszku i płynu, których się do zapełnienia dziurawych zębów używa, aby im pierwiastkowy kształt powrócić a tém samém ograniczyć dalsze szerzenie się próchnienia, przez co uniknie się zbierania się pozostałości po jedzeniu, jako téż śliny i innych płynów, i dalszego próchnienia masy kostnéj aż do nerwu zębowego, zkąd powstaje ból zębów. [51[illegible]1].

Cena pudełka 1 tal. 15 sgr.

SKŁADY

tych artykułów, które dla swych wybornych własności nawet w Niemczech, Szwajcaryi, Turcyi, Anglii, Ameryce, Holandyi, Belgii, Włoszech, Rosyi i Indyach wschodnich i zachodnich ogólne uznanie sobie zjednały, sprzedają w prawdziwéj i świeżéj jakości:

W **Poznaniu H. Kirsten wdowy,** ul. Podgórna No. 9.

Płaszcze zimowe

zeszłoroczne, również **paletoty wiosenne** wyprzedaje po cenach znacznie zniżonych [5175]

K. LISZKOWSKI.

Ajenci miejscy

poszukują się dla każdego kr. miasta prowincyi Szląskiéj i W. Ks. Poznańskiego za małą pensyą a dobrą prowizyą. Warunki: Dwieście talarów kaucyi, dobre świadectwa, biegli sprzedający, niezależni i młodzi, wielkie koneksye w mieście i okolicy. Reflektanci gotowi do tego muszą się zaraz zgłosić frco poste restante Wrocław pod lit. A. 50. (5079)

Stadt-Reisende

geſucht für jede k. Stadt d. Provinz Schleſien u. Poſen, gegen ein kleines Gehalt und gute Proviſion. Bedingungen: Zwei hundert Thlr. Caution, gute Atteſte, tüchtige Verkäufer, Unabhängig u. jung, groſse Connektion in der Stadt und im ganzen Kreiſe. — Entſchloſſene Reflektanten haben ſich gleich zu melden, franco poſte reſtante Breslau, unter Litt. A. 50.

Poszukuje się spólnik.

Poszukuje się niezależny młody człowiek jako spólnik, z kapitałem 10 do 15,000 tal., do dostawy i przedsiębiorstwa materyałów kolejowych (lokomotyw i wagonów) i rozmaitych gałęzi handlowych. Oferty statecznych i smiałych młodych ludzi przyjmują się frco poste restante Wrocław pod lit. A. R. (5080)

Ein Compagnon gesucht.

Es wird ein unabhängiger junger Mann als Compagnon geſucht, mit einem Kapital von 10—15,000 Thl., zu Lieferungen und Unternehmungen von Eiſenbahnmaterial (Lokomotiven und Waggons), und verſchiedene Handels-Branchen. — Offerten von geſetzten und entſchloſſenen jungen Männern, werden angenommen franco poſte reſtante Breslau, unter Litt. A. R.

Berlin, 16 Unter den Linden (pod Lipami) 16 **Berlin,**

Restaurant français
Charles Hanus

Langlet et Cie Successeur

16. Unter den Linden 16.
Réunion de la société polonaise
Déjeuner à la fourchette
et
Diners à toutes heures
Grands et petits Salons de Société. (2025.)

Tekturę smołowcowaną ogniotrwałą, udowodnionéj trwałości z 13 już lat istniejącéj méj fabryki, oraz **smołę destylowaną** i **zwyczajną** z węgli ang. i **asfalt** polecam i podejmuję **całkowite pokrycia dachów** według metody najlepszéj. (5169)

A. Krzyżanowski.

Zielonogórskie winogrona

w b. r. bardzo piękne a mianowicie do kuracyi stósowne, funt brutto 2$\frac{1}{2}$ sgr. — Przepis kuracyi bezpłatnie. — **Owoc suszony: gruszki** 2 i 3, obier. 6, **jabłka** 4, obier. 5, **śliwki** 2$\frac{1}{2}$, obier. 7, bez pestek 6, wiśnie słodkie i kwaśne 5, **powidła parowe z śliwek:** 2$\frac{1}{2}$, do krajania 4, **wiśniowe** 5. **Soki:** malinowy, porzeczkowy, wiśn., poziomk. 9. **Galarety** 15. **Owoce konserw.:** malin., orzechy, Reine Claudy, poziomki, głogi, wiśnie, perłowe śliwki, szparagi, groch cukrowy 15, apryk., brzoskw. 20, ogórki, śliwki, pigw. 12, ananasy, suszone szabie i smardze 30, żórawinki 3$\frac{1}{2}$, słodkie 7 sgr. za funt. Orzechy włoskie 3 i 4 sgr. kopa. Opakowanie bezpłatnie.

Edward Seidel,
w Zielonéjgórze (Grünberg)
w Szląsku.

[5165]

Pszenicę Frankensteinską
Żyto Correns
Żyto proboszczowskie
} do siewu.

Zamówienia na takowe 12 sgr. szefel nad najwyższą cenę targową poznańską przyjmuje Dominium **Łaskowo** p. **Łopienno.** (5116)

Czwarta aukcya.

Aukcya **tegoroczna**
rozpłodowych francuz. merynos. pełnéj krwi
i francuzkich merynosowych pół krwi } **tryków**
odbędzie się dnia **30 września r. b.** po południu o 1 godzinie.

Bliższe szczegóły wszystkie podają wykazy, które na żądanie przesyłają się franko.

Dom. Olsztyn (Allenstein) pod Olsztynem Prusy Wsch.

Patzig,
królewski oberamtmann. [4964]

Podziękowanie.

Od dawnego czasu cierpiałam na gwałtowny ból zębów, od którego uwolnił mnie dentysta pan **Kremski,** za co mu publicznie składam serdeczne dzięki. [5167]

M. Zielińska.

Płatne w listopadzie r. b. kupony 6% pożyczki amerykańskiéj wymieniamy już teraz. (5025)

Poznań. bank realno-kredyt.
A. Nitykowski & Comp.

Istniejący od 1 kwietnia r. b. za pozwoleniem prześwietnéj rejencyi **prywatny mój zakład naukowy w Stęszewie,** którego głównym celem jest przysposobienie chłopców do średnich klas gimnazyalnych, postanowiłem od 1 października z rozpoczęciem roku szkólnego powiększyć przyjmowaniem zamiejscowych uczniów na pensyą, pod przystępnemi warunkami. Ręcząc za ścisły dozór obok dobrego obchodzenia się i gorliwą staranność o dobro uczniów tak pod względem moralnym jak co do postępów w wszelkich potrzebnych naukowych przedmiotach, proszę o łaskawe zgłoszenia najpóźniéj do 1 października, aby potrzebne przygotowania mogły być poczynione. [5143]

Stęszewo, dnia 21 sierpnia.

Kamieński.

Aukcya.

W **czwartek,** dnia **27 sierpnia** przed południem o 11 godzinie sprzedawać będę najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatą **przy Żydowskiéj ulicy w nowéj bóżnicy miejsca do siedzenia** No. **145 i 146.** [5134]

Rychlewski, król. komisarz akcyj.

Ceratę posadzkową

do wyłożenia całych pokojów poleca w suchym i najlepszym towarze jak najtaniéj

Poznań.
Rynek 63. **Robert Schmidt,**
[4973] dawniéj **Antoni Schmidt.**

Węgierską majową

Bryndzę

poleca
J. Affeltowicz,
[5181] Chwaliszewo 13.

Nagrodzony złotym medalem
przez szkołę farmaceutów w Paryżu w 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony
Pana **Guyot,**

jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuzkich, belgijskich i hiszpańskich do przygotowania w jednéj chwili z oznaczeniem dozy

WODY SMOŁOWEJ.

(Dwie łyżki stołowe likworu do litru wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki.)

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia ***normalnego stanu błon śluzowych, leczy płuca (bronches) i dolegliwości kataralne pęcherza.*** (1392)

Skład w Paryżu w aptece p. **Guyot,** ul. Francs-Bourgeois 17; w Poznaniu w aptece p. **Dra Mankiewicza**; w Berlinie w aptece p. **Dra Simona,** Spandauer Str. 33.

Ogłoszenia gospodarskie itd.

Walne zebranie Towarzystwa rólniczego ptu Wągrowieckiego postanowione na dzień **3 września** o godzinie 11 z rana, na które szanownych członków uprzejmie zaprasza (5147)

Dyrekcya.

Zgromadzenie rólników powiatu Obornickiego nie odbyło się 23 b. m. lecz odbędzie się w **niedzielę,** dnia **30 b. m.** o 3 godzinie po południu u pana Głowińskiego, na które zaprasza

Dyrekcya. [5172]

Dobry i zdatny **ekonom** znajdzie miejsce natychmiast w Wiatrowie p. Wągrówiec. Listy i świadectwa franko. Prócz świadectw trzeba szczególnego polecenia i przedstawienia się osobistego. Urzędnicy ożenieni mają pierwszeństwo. (5162)

Elew gospodarczy z dobréj rodziny znaleźć może natychmiast umieszczenie w Dominium Ozorlnie pod Gołańczą. [5166]

Służący na liberyą znajdzie zaraz miejsce w Wiatrowie. (5163)

[5059] Wszelkie gatunki

żyta i pszenicy do siewu

poleca i prosi o **rychłe** zamówienie
Ludwik Kunkel.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.